

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

20. posiedzenia 4. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 12. stycznia 1874.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Wniosek naglący p. Apolinarego Jaworskiego, w przedmiocie upoważnienia Wydziału krajowego do rokowań i zawierania umów o budowę dróg wicynalnych. — Uznanie nagłości i pierwsze czytanie tegoż wniosku. — Interpelacya p. Tetmajera do komisarza rządowego w przedmiocie wynagrodzenia miastu Nowy Targ szkód przez przechód wojska w r. 1849 zrzadzonych. — Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu funduszu szkolnego na rok 1874. — Przyjęcie preliminarza i uchwał proponowanych przez komisję. — Drugie czytanie sprawozdania komisji gminnej o reformie ustawy gminnej, oraz ustaw o obszarach dworskich i o reprezentacyi powiatowej. — Przemówienia p. Laskorza i p. Siwca, oraz wniosek p. Siwca żądający przejścia do porządku dziennego nad nowelą lit. A., wniesioną przez komisję. — Przemówienia pp. Erazma Wolańskiego, Krzeczunowicza i ks. Zaklińskiego, oraz wniosek tego ostatniego, żądający przejścia do porządku dziennego nad wszystkimi ośmioma nowelami, po przeprowadzeniu dyskusyi ogólnej nad wszystkimi ośmioma ustawami. — Odrzucenie wniosku p. ks. Zaklińskiego. — Przemówienia pp. ks. Zaklińskiego, Chrzanowskiego, Antoniewicza, Skwarczyńskiego, Golejewskiego i sprawozdawcy. — Odrzucenie wniosku p. Siwca i przyjęcie nowelli lit. A. według wniosku komisji. — Rozprawa ogólna i szczegółowa nad nowellą lit. B. — Przyjęcie dodatku p. Fruchtmana. — Głos komisarza rządowego. — Przemówienia pp. Dunajewskiego, Grocholskiego i Skwarczyńskiego. — Przyjęcie nowelli lit. B. — Przyjęcie nowell lit. C. i D. en bloc. — Zawieszenie posiedzenia do wieczora. — Dalszy ciąg posiedzenia wieczorem. — Rozprawa nad wnioskami komisji gminnej w przedmiocie częściowej zmiany ustawy gminnej, oraz ustaw o obszarach gminnych i o reprezentacyi powiatowej. — Przyjęcie bez rozpraw nowell lit. E, F, G i H. — Drugie czytanie sprawozdania komisji administracyjnej z przedłożenia Wydziału kraj. w sprawie zniesienia zakazu przyjmowania żydów do lwowskiego szpitala powsz. — Przemówienie i wniosek dodatkowy p. Hallera. — Przemówienia pp. Krzeczunowicza, Madejskiego, Zyblikiewicza i sprawozdawcy. — Przyjęcie wniosków komisji po odrzuceniu dodatku p. Hallera, z poprawką stylistyczną p. Weigla. — Sprawozdania z petycyi: Towa-

rzystwa gospodarczego galicyjskiego o przyjęcie profesorów szkoły dublańskiej na etat krajowy; PP. Benedyktynek ormiańskich we Lwowie o subwencję; Towarzystwa prawników lwowskich o poprawniejsze przekłady ustaw w Dzienniku praw państwa; Miasta Sanoka w przedmiocie założenia gimnazjum w tem mieście. — Towarzystw pedagogicznych o zmianę jednego z paragrafów ustawy o stosunkach stanu nauczycielskiego. — Wybór członka Wydziału krajowego z pomiędzy posłów mniejszych posiadłości. — Sprawozdanie z petycyi o regulację brzegów rzeki Wisły od ujścia Przemysły aż do Krakowa. — Sprawozdanie z petycyi konserwatora zabytków starożytnych w przedmiocie archiwów akt grodzkich i ziemskich. — Przemówienie i wniosek p. Szujskiego. — Przemówienia pp. Pietruskiego, Dunajewskiego i sprawozdawcy, oraz przyjęcie wniosku komisji po odrzuceniu wniosku p. Szujskiego. — Dwa wnioski p. Weismana w przedmiocie uznania za szkody elementarne szkód zrządzonych przez myszy polne, mróz, rdzę i t. p.

Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 40 przed południem.

Posłów obecnych 104.

Przewodniczący J. O. Ks. Leon Sapieha, Marszałek krajowy.

Sekretarze: Pp. Jasiński, Wereszczyński, Serwatowski i Antoniewicz.

Ze strony c. k. Rządu: J. W. Oswald Bartmański, Wice-Prezydent c. k. Namiestnictwa, i c. k. Radca dworu.

Ks. Marszałek: Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów zebrana, więc otwieram posiedzenie. P. sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta protokół dziesiętnastego posiedzenia z d. 10. stycznia).

Ks. Marszałek: Czy żąda kto głosu co do protokołu? (nikt) Ponieważ nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty. Następuje spis petycyj.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

Ciąg dalszy petycyj po dzień 11. stycznia 1874. do Sejmu krajowego wniesionych.

182. Milan Ludwik były portyer, na oddziale obłąkanych w szpitalu lwowskim, przez posła ks. Pawlikowa o zarządzenie śledztwa w celu zbadania powodów wydalenia go ze służby.

183. Nowy Targ Rada gminna przez posła Tetmajera o utworzenie Trybunału I. instancji w mieście Nowym Targu.

184. Kisielewski Aleksander wydawca pisma „Opiekun dzieci naszych“, przez posła Zyblikiewicza, o subwencję na dalsze wydawnictwo tego pisma.

185. Towarzystwo lekarzy galicyjskich, przez posła Czerkawskiego o utworzenie Wydziału lekarskiego na Wszechnicy lwowskiej.

186. Trinczer Mojżesz liwerant żywności dla szpitalu stauisławowskiego, przez posła Kamińskiego, o przyznanie wynagrodzenia strat z powodu drożyzny i epidemii.

187. Brzesko Wydział powiatowy, przez posła ks. Króla o przymusową assekurację budynków plebańskich i kościelnych.

188. Krakowskie Towarzystwo muzyczne „Muza“, przez posła Weigla, o subwencję celem zaprowadzenia szkoły organistów.

189. Sobotów gmina, przez posła Zaklińskiego w sprawie gruntów zabranych z powodu regulacji brzegów rzeki Dniestru.

190. Rada miasta Krakowa, przez posła Majera o reorganizacji instytutu technicznego w Krakowie.

191. Tyniec gmina, przez posła Br. Bauma w przedmiocie odpisania zapomogi w r. 1846. udzielonej.

P. Mayer: Proszę o głos co do petycyi nr. 190.

Ks. Marszałek: P. Mayer ma głos.

P. Mayer: Proszę o powiedzenie mi gdzie ta petycja ma być odesłaną.

Sekretarz p. Antoniewicz: do komisji petycyjnej.

P. Mayer: Więć proszę aby petycja ta odesłaną była do komisji edukacyjnej.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta dalszy ciąg spisu petycji.)

192. Kostrze gmina, przez posła Br. Bauma, w przedmiocie odpisania zapomogi w r. 1846. udzielonej.

Ks. Marszałek: Jest tu wniosek naglący.

Sekretarz p. Werereszczyński (czyta):

Wniosek naglący.

Zważywszy, że Wysoki Sejm uchwałą z dnia 30go grudnia 1872 roku na budowę kolei żelaznych drugorzędnych (wicynalnych) szerokotorowych przeznaczył sumę 50.000 złr. jako subwencję bezwrotną, a 50.000 złr. jako pożyczkę 5% od jednej mili.

Zważywszy, że przy dzisiejszych stosunkach targu pieniężnego uzyskanie tak znacznych kapitałów staje się prawie niemożliwym, a tem samem przeprowadzenie kolei wicynalnych wątpliwem.

Zważywszy, że środki komunikacyjne w okolicach, dla których te koleje były projektowane są najżywotniejszym interesem materialnym nie tylko tej okolicy, ale i całego kraju.

Zważywszy, że na podstawie zapewnionego oprocentowania obce kapitały przystępniejsze będą dla przeprowadzenia tych kolei do skutku.

Zważywszy nakoniec, że w takim razie kraj nie tylko nie będzie zmuszonym przyjść w pomoc takiemu przedsiębiorstwu swemi kapitałami, ale że prawdopodobnie dochody z tego przedsiębiorstwa kolejowego nie naraża funduszu krajowego, na taką gwarancję, któraby przenosiła oprocentowanie sum na podobne przedsiębiorstwo przez Wysoki Sejm powołaną uchwałą przyzwolonych.

Wnosimy

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przedewszystkiem wziął pod rozwagę projekt budowy kolei drugorzędnych na podstawie gwarancji procentów od kapitału na budowy potrzebnego, przez kraj przedsiębiorcom udzielić się mającej, a ewentualnie zawarł umowę, której zatwierdzenie Sejm sobie zastrzega.

II. Na wypadek, gdyby umowa do skutku nie przyszła, ma Wydział krajowy przedłożyć przebieg rokowań, warunki przez przedsiębiorców sta-

wiane i przyczyny, które wstrzymały zawarcie tej ugody.

Co do formalnego traktowania wnosimy, by według §. 46. lit. b regulaminu sejmowego wniosek ten przez Wysoki Sejm jako naglący i nieodsełając go do komisji z pominięciem drukowania na porządek dzienny został postawiony.

Wnioskodawca

Apolinary Jaworski,

Polanowski, August Łoś, Ludwik Wodzicki, Zenon Słonecki, Dunajewski, Józef Baum, Franciszek Smolka, Agapsowicz, Hoppen, Weissman, Fruchtman. Eustachy Ryłski, Szczepański, Zyblikiewicz, Józef Jasiński, Kamiński, Głogowski, Szumańczowski, J. Koziobrodzki, Werereszczyński, J. Szujski, Hoszard, Badeni, Halka, Kozanowicz, Antoniewicz, Krasicki, Wężyk, Wesołowski.

Ks. Marszałek: Wniosek ten jest dostatecznie poparty. Czy p. wnioskodawca chce zabrać głos dla uzasadnienia nagłości tego wniosku.

P. Ap. Jaworski: Nagłość tego wniosku motywuję przedewszystkiem krótkością czasu jaki Wysokiej Izbie do dyspozycji zostaje. Wniosek uważam za bardzo ważny, dla tego proszę, aby Wysoka Izba zechciała uznać go za nagły i bez drukowania postawić na porządek dzienny. Dla motywowania jego zastrzegam sobie głosy przy rozprawie.

Ks. Marszałek: Kto jest za nagłością tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta. Więc bez drukowania i odsyłania do Komisji będzie postawiony na porządek dzienny najbliższego posiedzenia.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Ja tak rozumię tę nagłość, aby wniosek ten był dziś bez drukowania postawiony do pierwszego czytania zaraz dzisiaj i odesłany do komisji z poleceniem przedłożenia niedrukowanego sprawozdania w 24 godzinach. Ale niepodobieństwem jest, aby sprawę tak ważną traktować dorywczo bez odsyłania do komisji.

P. Ap. Jaworski: Zgadzam się z zapatrywaniem p. Zyblikiewicza, aby dziś przystąpić do pierwszego czytania i odesłać do komisji z polece-

niem przedłożenia sprawozdania w przeciągu 24 godzin.

Ks. Marszałek: Kto jest za przystąpieniem do pierwszego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęte.

P. Wnioskodawca ma głos.

P. Ap. Jaworski: Parę słów chciałem tylko powiedzieć, aby wytłumaczyć co mnie spowodowało do postawienia tego wniosku. Przeszłoroczna uchwała sejmowa z 3go grudnia orzekła, iżby w okolicach powiatu złoczowskiego, żółkiewskiego i rzeszowskiego, gdzie drogi murowane z powodu drogocności materiału są nie możebne, wybudować koleje wycynalne udzielając 50.000 złr. jako subwencję bezwrotną — a 50.000 złr. jako 5^o/₁₀₀ pożyczkę zwrotną na każdą milę

(Mowcy nie słyhać)

więc jeżeli przestrzeń będzie wynosić mniej więcej 40 mil, to wyniesie to 4 miliony złr.

W rok po uchwaleniu, uchwała ta nietylko nie postąpiła naprzód, ale cofnęła się. Niechcę wchodzić w powody tego cofnięcia się tej uchwały, ale przypuszczam, że jednym z główniejszych był ten, iż żaden przedsiębiorca się nie zgłosił. Sądzę, że to jest dla Wysokiego Sejmu korzystniejszem, iż przedsiębiorcy się nie zgłosili, albowiem tym sposobem Sejm cofnął się z fałszywego położenia. Przeszłoroczna uchwała nadawała Wydziałowi krajowemu moc zawierać, pod tym względem umowy obowiązujące.

Gdyby więc przedsiębiorca się znalazł i Wydział krajowy zawarł z nim obowiązującą umowę, natenczas Sejm nie mając funduszków, a chcąc dotrzymać umowy, musiałyby zawrzeć pożyczkę mniej więcej trzy do czteromilionową.

Zważywszy, że jeszcze mamy nie zrealizowaną tak zwaną pożyczką głodową, że pożyczka drogowa jeszcze nie przyszła do skutku, więc powstałyby sprzeczki o pierwszeństwo, między temi pożyczkami. I tak, podczas gdy te pożyczki sprzeczały się między sobą, która mieć ma pierwszeństwo, za jedną przemawiałaby bowiem uchwała sejmowa, za druga obowiązek dotrzymania umowy, tymczasem targ pieniężny przypatrywałyby się temu i ani centa daćby niechciał.

Faktem jest, że dziś na podstawie subwencji w żaden sposób o kolejach wycynalnych mowy być

nie może, faktem jest niezbitym, że nieszczęśliwie te okolice ciągle kołatają do Sejmu i domagają się środków komunikacyjnych, a opłacając dodatki na utrzymanie dróg. I Sejm uwzględnia te życzenia, a nietylko uwzględnia, ale idzie jeszcze dalej, bo powiada im „dróg murowanych mieć nie będziecie, ale zato będziecie mieli coś lepszego bo kolej, tymczasem tego wszystkiego do dziś niema.

Jest to tak samo, jak gdyby ktoś umierającemu z głodu nie dał chleba, ale obiecywał mu, że jak z głodu umrze, po śmierci pójdzie do nieba. Cóż z tego żeśmy uchwalili subwencją, iż ta uchwała w sprawozdaniach stenograficznych i allegatach jest zamieszczona, kiedy z tego nic nie ma.

Nie będę się rozwodził nad konieczną potrzebą dróg w tych okolicach — od roku 1861 do dnia dzisiejszego Wysoki Sejm nasłuchiwał się proźb i narzekań w tym względzie. O drogach krajowych ci biedacy wiedzą tyle, że na nie opłacają dodatki do podatków.

Jako ilustrację podam fakt; były wypadki, w tym roku płacono za transport jednego garnca okowity z odległości 4 mil, 30 kr. Za transport jednego centnara ze Stojanowa do Lwowa płaci się zwykle 2 złr. 50 ct. Dzieje się to dla tego, że są okolice o 12 do 15 mil odległe od stacji kolejowej, a są miejsca, którym najbliższą stacją jest rogatka lwowska lub dworzec podzamecki.

Gdy więc koleje te przez subwencje nie są możliwe, więc nie pozostaje nic innego jak starać się umożliwić je przez zagwarantowanie procentów budowy. W ten sposób być może, że znajdzie się przedsiębiorca do budowy.

Zresztą uchwała przeszłoroczna temu nie przesądza, gdyż w ustępie 2 powiedziano tam ewentualnie „gwarancya“. Ale ustęp ten tak da się tłómaczyć, że te przedsiębiorstwa dostaną gwarancję 3000 jako 6 procent bezzwrotnej subwencji i 50.000 złr., którą Wydział krajowy będzie musiał w gotówce zapłacić, więc obok gwarancji trzeba będzie jeszcze pożyczkę zaciągnąć.

Wątpię, aby się znalazł przedsiębiorca, któryby na podstawie gwarancji 3000 złr. i superplus między 6 procent a 1 proc. t. j. 1000 złr., a zatem 4000 złr. od mili, zechciał się tego podjąć, a jeżeli się znajdzie to Wydział krajowy będzie i tak umocowany zawrzeć umowę w myśl przeszłorocznej uchwały. A przytem może znajdą się wa-

runki, które nie obciążając funduszu krajowego dadzą przedsiębiorcy łatwiejszy sposób wynalezienia kapitału do budowy.

Otóż to był cel mego wniosku, aby Wydział krajowy tę sprawę wziął w opiekę, zbadał, z przedsiębiorcami rokował jeżeli się zgłoszą i umowę zawarł, jeżeliby przyjść mogła do skutku. Jeżeli sięgałaby poza granice wskazane uchwałą przeszłoroczną, to musiałaby ona być przedmiotem ratyfikacji Wysokiej Izby, a w razie gdyby taka umowa do skutku przyjść nie mogła, aby Wysoki Sejm wiedział dla czego kolej do skutku przyjść nie może, i okolice wyszły z fałszywego mniemania, że koleje otrzymają.

Z rzeszowskiego jest około 18 petycji, które proszą: „uchwaliliście koleje, my nie chcemy już kolei, ale dajcie nam jakie takie drogi, bo niebędziemy mieli dróg ani kolei.“

Z tych powodów postawiłem mój wniosek i proszę panów, abyście go przyjęli. Co do formalnego traktowania proszę, abyście go odesłali do komisji budżetowej z tem poleceniem, aby komisya w przeciągu 24 godzin o tem sprawę zdała.

Ks. Marszałek: Kto jest za odesłaniem tego wniosku do komisji budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęte.

Jest tu interpelacya do p. komisarza rządowego.

Sekretarz p. Jasiński czyta):

Interpelacya

do Jaśnie Wielmożnego c. k. pana komisarza rządowego.

W skutek polecenia Wysokiego c. k. Rządu krajowego przeprowadził c. k. pan starosta powiatowy w Nowym Targu z początkiem roku ubiegłego ugodne rokowania z mieszkańcami miasta Nowego Targu względem wysokości wynagrodzenia za zlikwidowane szkody, jakie podczas pochodu wojsk c. rosyjskich na kampanię węgierską w roku 1849 obowiązujące na gruntach nowotarskich oddziały w płodach rolniczych i lasach zrzędziły.

Od przeprowadzenia wspomnianych rokowań upływa rok, a sprawa wynagrodzenia załatwioną jeszcze nie została i poszkodowanym nie jest nawet wiadomo w jakiej fazie ta obecnie pozostaje.

Powodowany tą okolicznością mam zaszczyt zapytać Jaśnie Wielmożnego c. k. pana komisarza rządowego z jakich przyczyn ostateczne załatwienie w mowie będącej sprawy dotychczas przeprowadzone nie zostało? domieszczając prośbę o rychłe udzielenie poszkodowanym należnego i urzędownie przyznanego im odszkodowania.

We Lwowie 12. stycznia 1874.

Ad. Tetmajer, Józef Baum, Zyplikiewicz, Dr. Majer, Golejewski, Kaczała, Pohorecki, Wesołowski, Gross, Weigel, Apolinary Jaworski, Zenon Słonecki, Męciński, Dr. Rutowski, Podlewski, Hoppen.

Ks. Marszałek: Interpelacya ta będzie udzieloną p. komisarzowi rządowemu.

Przystępujemy teraz do porządku dziennego. Na pierwszym miejscu stoi sprawozdanie komisji budżetowej o preliminiarzu funduszu szkolnego na rok 1874.

Sprawozdawcą jest p. Zyplikiewicz.

Sprawozdawca p. Zyplikiewicz (czyta sprawozdanie)

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda, więc przystąpimy do rozprawy specjalnej. Będziemy głosowali nad pojedynczymi rubrykami.

Sprawozdawca p. Zyplikiewicz (czyta):

Rubr. 1. odsetki od kapitału 14322 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki zechce rękę podnieść (większość). Rubryka 1. przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyplikiewicz: (czyta)

Rubr. 2. Dochody z dóbr, realności i innych praw 68 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki zechce rękę podnieść (większość). Rubryka 2. przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyplikiewicz: Rubryka 3 odpada albowiem według ustaw dochody z opłat szkolnych już nie istnieją.

(Czyta) Rubryka 4 dodatki . . . 3.256 złr.

Ob. aleg.
LXX.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki zechce rękę podnieść (większość). Rubryka 4 przyjęta.

Sprawozdawca poseł Zyblikiewicz: (czyta):

Rubryka 5. Zysk ze sprzedaży książek szkolnych 2368 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka 5 przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: (czyta):

Rubryka 6. Zapisy i darowizny 6076 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka 6 przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: (czyta):

Rubryka 7. Rozmaite dochody 10 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka 7 przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: (czyta):

Rubryka 8. Dodatek ze skar. Państ. 54943 złr.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka 8 przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Ponieważ w szczegółowej rozprawie nikt głosu nie zabiera, więc pozwolę sobie „wydatki“ odczytać razem, abyśmy od razu głosowali, gdyż rubryk jest 28. Jeżeli który z Panów będzie chciał zabrać głos, to zapowie, do której rubryki.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz:

1. Płace nauczycieli	7928 złr.
2. Dodatek do plac nauczycieli	675 „
3. Dodatek na pomieszkanie dla nauczycieli	578 „
4. Płace sług	638 „
5. Dodatek na pomieszkanie dla sług	120 „
6. Substytucye	900 „
7. Adjuta	6500 „
8. Uposażenie korporacyj utrzymujących szkoły	3112 „
9. Fundacye i stypendya	63 „
10. Dodatki (subwencye)	71912 „
11. Czynsze najmu	5032 „
12. Potrzeby szkolne i urzędowe	268 „
13. Remuneracye i zapomogi	16331 „
14. Utrzymanie budynków	680 „
15. Potrzeby dla teoretycznych i praktycznych nauk	—
16. Podatki i daniny	355 złr.
17. Koszta zarządu	2223 „
18. Koszta podróży i dyet	320 „
19. Za udzielanie nauki gimnastyki	700 „
20. Pensye dla urzędników i nauczycieli	14788 „
21. Pensye dla wdów po nauczycielach	3187 „
22. Pensye i zaopatrzenia sierót	179 „
23. Dary z łaski	2957 „
24. Kwinkwenia dla nauczycieli w nowym etacie (art. 12 i 35 a)	13000 „
25. Potrzeby szkół ogólnej natury (art. 37)	10000 „
26. Konferencya krajowa (art. 37)	4000 „
27. Dodatki do funduszków szkolnych okręgowych (art. 38)	114200 „
28. Rozmaite wydatki	100 „

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tych wszystkich rubryk, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Są tu jeszcze do uchwalenia wnioski Komisji (czyta):

Wysoki Sejm uchwali:

Używanie oszczędności jednych rubryk na wydatki innych rubryk dopuszcza się jedynie pomiędzy

rubrykami wydatków I do XXIV. zaś oszczędności innych rubryk pozostać winny jako nadwyżki dochodów do rozporządzenia na rok przyszły.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: (czyta):

Względem niedoboru raczy Wysoki Sejm uchwalić:

Niedobór funduszu szkolnego w wysokości 199.703 złr. ma być zamieszczony w budżecie krajowym.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za przyjęciem tego wniosku zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Teraz rezolucya dla Wydziału krajowego (czyta): Sejm wzywa Wydział krajowy, aby się zajął korzystną fruktyfikacją funduszy normalnych, tudzież windykacją takich, któreby do funduszu szkolnego należeć mogły.

Ks. Marszałek: Z porządku dziennego następuje: Drugie czytanie sprawozdania o wnioskach Wydz. kraj. w przedmiocie zmiany ustawy gminnej oraz ustaw o obszarach dworskich i o reprezentacji powiatowej.

Sprawozdawca p. Baum: czyta — (po przeczytaniu sprawozdania). Został Panom rozdany spis omyłek druku. Zechcą je panowie sobie poprawić. — Co się tyczy proponowanych przez Wydział krajowy jako też Rząd ustaw o okręgach gminnych, które dotyczą wyłącznie zasady organizacji ustroju administracyjnego kraju, komisya nie uważała za stosowne przedstawić odnośnych wniosków Wysockiej Izbie a to z powodu, iż sprawy te są tak ważne i tak wielkiej doniosłości, że powinny być z największą rozważą i należytem zastanowieniem traktowane, co dziś w obec krótkich chwil, jakie Sejmowi do rozporządzenia pozostają, jest niemożliwym. (czyta ustawę lit. A.)

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta.

P. Laskorz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Laskorz ma głos.

P. Laskorz: Moi panowie kochani! Pomyślcie o tem, że Wy chcecie do ustawy gminnej nowe dawać poprawki. Niedawnoście chcieli wójtów asekurować a teraz chcecie uchwalić karę po 20 złr. na nich.... (Głosy: „To nie należy do tej ustawy“). A kiedy nie należy, to ja później zabiorę głos.

P. Siwiec: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Siwiec ma głos.

P. Siwiec: Panowie! chcecie uchwalić zmianę paragrafu 29 o reprezentacji powiatowej. My postawiliśmy wniosek, aby rady i wydziały powiatowe znieść i pomimo, że ten wniosek upadł, będziemy się starali u Rady państwa, aby Rady powiatowe zostały zniesione — i będziemy żądać tego tak długo, dopóki one nie zostaną zniesione i dopóki my znowu pod dawny Rząd nie wrócimy, Bo dziś za te dodatki do podatków, które płacimy, otrzymaliśmy tylko nieporządki. Już dość mamy tej autonomii i czas wrócić do dawnego. Wnoszę więc, aby nad tą ustawą przejść do porządku dziennego.

Ks. Marszałek: Kto popiera ten wniosek zechce wstać. (Wstaje dostateczna ilość). Jest poparty.

P. ks. Lisiewicz: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. ks. Lisiewicz ma głos.

P. ks. Lisiewicz: Uże ze sprawozdania dowiadałyśmy się, szczo komisya hromadzka ymiła predłożenie tak od Wydiłu krajewoho jak od prawytelstwa zmiany nekotorych parahrafiw ustawy hromadzkoj y ustawy o reprezentacyach powitowych, aby ych zreformowaty.

Tomu zadaczu komisya hromadzka tilko po czasty widpowiła y meni sia zdaje, szczo ona tyi parahrafy, w kotrych sut tyi nedostatky, ne poprawyła. Trudno żadaty wid ustawy hromadzkoj, o reprezentacyi powitowyj i o obszarach dworskich, szczo by ony wsim wymohom widpowiły.

Odnak tyi netocznostry sut po bilszoj czasty iluzorycznymi. Szczo sia kasaje ustawy hromadzkoj to wedla mojeho mninija jako tako widpowidaje wymohom żytia autonomicznoho. Odná ustawa o reprezentacyach powitowych potrebowala by dokladnijszych oprydilenij, bo duze czasto trafiaje sia, szczo Wydiły powitowy sami ne znajut, czy ony sut włastiamy i spełnytelnymi, czy ony majut pre-

poruczeni czynności wid Widyłu krajowego, czy oni mająt swój własny kruh dijestwa. Z tych necności wymykajut czasto neporozumienia. Tym nedostatkom predłożenie komisji hromadzkiej ne widpowidaje. Tu sut nekotoryi paragrafy, kotry w parafrastyczny sposib pojaśniajut ustawu hromadzkuju z 1866 roku, do nekotorych pojedynczych paragrafow dodane komentary dla lipszoho zrozumienia.

Paragraf naprzykład 80 ust. hrom. i §. 23 ustawy o reprezentacyach powitowych daje oprydenienie, jakim sposobom można przywołyty bilszyi dodatki do podatkow; o reprezentacyi rad powitowych soderżył nowe przydenienie o dijestwach prawytelstwennoho komisarya, kotoryj po teperisznom predłożenija daze w Wydili powitowom przytomnyj byty musyt, a ne jak dosy, byty może.

Ks. Marszałek: (przerywa). Zwracam uwagę szanownego mowcy że przechodzi do innych spraw, o których tutaj mowy nie ma; teraz bowiem jest tylko rozprawa nad ustawą A.

P. ks. Lisiewicz (dalej). Ja howoryu szczo do zahalnoj debaty o predłożeniu komisji hromadzkiej i chotiłem skazaty, szczo wsi tyi predłożenia ne zmohut zadosyt uczynyty tym nedostatkom, na kotoryi narekajemo. Dłatoho korotko skażu, szczo tra bilsze nad toju sprawoju zastanowyty sia, aby w systemi lutsze obrobieniem wystupyty można przed Wysokuju pałatu.

Neni stawiaju wnesenie, szczo by nad tut predłożenymy wsima ustawamy perejty do porjaku dnewnoho.

Ks. Marszałek: Wniosek przejścia do porjaku dziennego nad wszystkimi ustawami nie mogą podać do poparcia, ponieważ rozprawa jest tylko nad jedną ustawą i jest postawiony wniosek przejścia do porjaku dziennego nad tą ustawą, który już jest poparty.

P. Erazm Wolański: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wolański ma głos.

P. E. Wolański: W obec głosu przejścia do porjaku dziennego nad nowelą tak ważną, którą nam komisja gminna przedkłada, uważam za obowiązek podnieść kilka okoliczności. Istotnie od niejakiego czasu słyszemy dość częste narzekania na nieczynność rad powiatowych jako i na cały ustroj autonomiczny odzywają się głosy zniesienia Wydziału Rad powiatowych, jako zupełnie niepo-

trzebnych i po części może jest i racja w tem, jednakowoż należy pierwiej zbadać powód główny tej nieczynności i niezadowolienia.

Podług mego przekonania najgłówniejszy powód jest ten, że samorząd udzielono nam w taki sposób że z miejsca wszelki dalszy rozwój stał się nie możebny. Albowiem utworzono 3 ciała, t. j. Wydział krajowy, Wydziały powiatowe i Rady gminne nie będące z sobą w łączności, każde to ciało jest dla siebie samoistne i tylko w drodze prośby może ze sobą korespondować, bo innej drogi nie ma. Pytam się panów, gdyby rząd był tak ukonstytuowany, gdyby ministerium, namiestnictwo i starostwo było każde dla siebie odrębnem ciałem niemającym żadnego łącznika między sobą. Czyby potrafił lepiej rządzić.

Z pewnością nie. Tembardziej trza dodać i tę okoliczność, że nasz samorząd nie ma żadnej egzekutywy. W obec tego z radością powitać należy, że komisja przedkłada nam tę nowelę ustanawiającą łącznik między jedną, drugą i trzecią władzą autonomiczną.

Szanowny poseł Siwiec, powiedział, że kosztowna jest autonomia. Istotnie, bo inną być nie może. Każda autonomia musi kosztować, bo rząd powiada, jeżeli chcecie, to sobie róbcie ale i płacicie za to.

Jednakowo jeżeli wykonamy ją tak, jak się należy, jeżeli wszyscy współdziałać będziemy, jeżeli nie będziemy ją lekceważyć, a starać się o lepsze to z czasem przyjdziemy do tego, że pomalą urządzimy się tak, że lepszą będzie jak teraz. Że ten samorząd nietylko tu ale w innych prowincjach Austrii nie odpowiada i we wielu prowincjach chromieje, jak i tu dowodzi, ta okoliczność n. p. Styryi, te same są niezadowolnienia co i u nas a nawet i gorsze i w tym roku wysadzono tam również komisję w celu reformy ustawy gminnej, i Rad powiatowych.

A przecież wiecie panowie, że Styryja wyżej stoi od nas — i że w zupełnie innych znajduje się stosunkach jak nasz kraj. Jeżeli więc tam ta sława nie odpowiada, czyż można się dziwić że i u nas z niej są niezadowolnienia: Pod tym względem nie pozostaje nam nic innego, jak przyjąć tę nowelę, którą nam komisja przedkłada, bo ona tworzy pierwszy łącznik, który te 3 władze między sobą połączy. Bo rządzić, jak się nie zna prawa rozka-

zywania w celu wykonania prawa nie jest rząd, tylko bezrząd.

P. Krzczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Krzczunowicz ma głos.

P. Krzczunowicz: Nie mogę przenieść na siebie, aby nie odpowiedzieć posłowi Siwcowi na jego wycieczki przeciw rządowi powiatowym. Zapewnie poseł Siwiec musiał zapomnieć, że ustawa, którą mamy o radach i Wydziałach powiatowych, była uchwaloną na wniosek rządowy a ten wniosek rządowy opierał się na ustawie w radzie państwa uchwalonej. Mamy wprawdzie przykład jednej prowincji Bukowiny, która zaprowadziwszy Rady powiatowe, w przeszłym roku je zniósła. Jednakże Bukowina jest prowincją małą, tam może bez wielkiej szkody można się obejść bez rad powiatowych, bo Wydział krajowy może zastąpić to, co rady powiatowe robiły. W kraju zaś takim, jak nasz, mającym 1400 kilkadziesiąt mil kwadratowych, nie jest podobieństwem, aby Wydział krajowy objął na siebie czynności Rad i Wydziałów powiatowych, nie jest podobieństwem, aby mógł temu podołać, nie jest podobieństwem już dlatego, że Wydział krajowy nie może mieć wiadomości dokładnych o stosunkach miejscowych każdej okolicy kraju.

Zaprawdę nie z Bukowiny brać nam przystoi przykłady. We wszystkich krajach koronnych austriackich, cokolwiek większych, zaprowadzono Rady powiatowe i Wydziały powiatowe, te kraje stoją wyżej w cywilizacji od Bukowiny, nikomu się jednak w tych krajach cywilizowanych, które z postępem czasu postąpiły, nie śniło, znosić Rady i Wydziały powiatowe.

Te reprezentacje powiatowe bronią interesów miejscowych i są koniecznie potrzebne do urzędowania tych interesów, a szczególnie takich, do których rząd się nawet nie miesza, bo chce, aby sami mieszkańcy przez swych reprezentantów te sprawy urządzali.

Skoro weszliśmy w życie konstytucyjne, skoro pan przestał się opiekować chłopem, a urząd i policja wszystkim, skoro do przedkonstytucyjnych czasów wracać się nie chcemy i nie możemy to żądać należy, abyśmy sami o naszych interesach staranie mieli.

Rady powiatowe jakkolwiek może wydaje się, że nie przynoszą tak wielkich korzyści, jednakże budzą poczucie w społeczności interesu i potrzeby wspólnego działania, ażeby usunąć złe a wprowadzić dobre, i temu to poczuciu mamy zawdzięczać niejedną dobrą instytucję w poszczególnych powiatkach, czy to szpital, czy szkołę lepszą, czy kasy zaliczkowe. Miejmy nadzieję, że za przykładem tych powiatów pójdą reprezentacje powiatów innych.

Nadto, te rady powiatowe są niejako szkołą dla życia publicznego, tam powinni obywatele zbierać zasługi, tam kształcić się urzędnicy i przyszli posłowie.

Z tych to powodów, a niektórzy panowie może z innych jeszcze powodów, głosowali niedawno w tym Sejmie przeciw odesłaniu do komisji takiego wniosku, który w cywilizowanym kraju jeszcze się nie pojawił, t. j. o wniosku skasowaniu czyli o zniesieniu rad powiatowych.

Poseł ks. Lisiewicz nie szedł w przemowie swojej tak daleko, aby znieść Wydziały i Rady powiatowe lecz wspominał tylko o potrzebie pewnych zmian w ustawie o reprezentacjach powiatowych.

Potrzeba tych zmian jest wielką lecz w najrozmaitszy sposób pojmowane co do kierunku i doniosłości tych zmian różnią się zdania.

Jeżeli panowie rozpatrzą się dobrze w tych rozmaitych zdaniach. przyjdziecie do przekonania, że ta rzecz jeszcze nie dojrzała, że jeszcze do radykalnej zmiany ustawy przystąpić nie możemy.

Z tych powodów komisya sądziła, aby na ten czas, póki się zdania co do radykalniejszych zmian względem reprezentacji powiatowych i gminnych nie wyrobiją i przynajmniej w znacznej części nie zjednoczą, poprawić niektórymi nowelami, to co do poprawienia jest potrzebnem. Otóż panowie, jedną z tych poprawek, krore może się wydają panom drobnymi a jednak w praktyce okazały się bardzo potrzebnymi, wprowadza ustawa, którą przeczytał szanowny sprawozdawca.

Jakkolwiek nawet z ustawy gminnej można dedukować, że zwierzchność gminna obowiązana jest przeprowadzać dochodzenia i wypełniać inne polecenia Wydziału powiatowego, jednakowoż nie jest to w ustawie wyraźnie powiedziane i ztąd mogą pochodzić spory i zwłoka w załatwianiu spraw.

Rzadko to się zdarzało, lecz przecież były przypadki, że gminy nie chciały wypełniać poleceń Wydziału powiatowego, bo sądziły, że nie są do tego z ustawy obowiązane. Ażeby zapobiedz takim przypadkom i ich szerzeniu się, potrzeba zamieścić w ustawie wyraźnie prawidło, że zwierzchność gminna jest obowiązana wypełniać polecenia Wydziału powiatowego wydane w zakresie czynności tego Wydziału i we własnym zakresie podległej mu gminy.

Proszę panów, dlaczegożby Wydział powiatowy, który chce dowiedzieć się n. p. o stanie pewnej drogi albo o stanie innej instytucji, nie miał prawa polecić zwierzchności gminnej, ażeby się o tej rzeczy przekonała i zdała mu sprawę? Gdyby Wydział powiatowy nie miał tego prawa, byłby zmuszony wysłać często delegatów za dyetami i mnożyć koszta.

Podobne też powody przemawiają za proponowaną przez komisję zmianą §. 29. ustawy o reprezentacjach powiatowych, za zmianą taką, aby Wydział krajowy miał prawo polecić wykonania pewnych rozporządzeń Wydziałowi powiatowemu.

Więc nie ma w tych proponowanych zmianach nic złego, owszem są one pożyteczne i muszą przynieść korzyści.

Dlatego szanowni panowie sądzą, że możemy na te zmiany przystać z zupełnem zaspokojeniem i uchwalić je, według projektu komisji.

P. Antoniewicz: Proszu o hołos.

P. Chrzanowski: Proszę o głos,

P. Skwarczyński: Proszę o głos.

P. ks. Zakliński: Proszu o hołos.

P. hr. Golejewski: Proszę o głos.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusji.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusji, Kto się ztem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Dyskusja zamknięta. Do głosu zapisani są pp: Antoniewicz, Chrzanowski, Skwarczyński, Zakliński, Golejewski.

Głosy: Prosimy wybrać jeneralnych mowców.

Ks. Marszałek: Najprzód muszę wiedzieć, kto jest za, a kto przeciw.

P. Antoniewicz za.

P. Chrzanowski za.

P. ks. Zakliński przeciw.

P. Golejewski za.

Więc jest przeciw p. Antoniewicz i p. ks. Zakliński, a za pp. Chrzanowski, Skwarczyński i Golejewski. Przerwywam posiedzenie na kilka minut, abyście panowie zechcieli wybrać mowców jeneralnych.

(Po przerwie.)

Ks. Marszałek: P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz: Poneże zapysani do hołosu panowie ne mohły się sohłasity, dlatoho wnoszu, aby każdyj z osibna promawłał.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby wszyscy mowcy mówili. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

P. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński: Zaberaju hołos szczo do formalnoho traktowania. Komisya hromadzka skazała, że ne mała czasu ciłyj projekt Widiła krajewoho obrobyty i wyniała z neho tilko dekotoryi, jej mninijem najnahlijszyi §§fy. Meni sia zdaje, że sprawozdanie komisji daje powód do jeneralnoi debaty nad ciłym wneseniem jej. Dlatoho ne mohu sia sohłasity na toje, aby rozpocząty specjalnyi debaty nad pojedynczymi ustawamy i stawłaju wnesok, aby nad ciłym sprawozdaniem komisji rozpocząty jeneralnu debatu.

Ks. Marszałek: Komisya przedłożyła projekt do kilku ustaw. Według regulaminu ma być nad każdą ustawą rozprawa ogólna, a potem szczegółowa. Nie pojmuję, dlaczego szanowny mowca żada, aby wszystkie ustawy, dlatego, że wyszły z jednej komisji, były wspólnie traktowane.

P. ks. Zakliński: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński: Ja postawyl wnesenje, aby nad sprawozdaniem komisji jeneralnu debatu otworyty, bo sprawozdanie jest tilko jedno. Jeslyby do každoi ustawy komisya buła zrobyła osibne sprawozdanie, mohłybyśmo maty jeneralnu debatu nad každoju ustawoju, ale poneże jest jedno sprawozdanie do wsich ustaw, to sudžu, że jeneralna debata jest konieczna nad sprawozdaniem komisji.

Dlatego pozwolę sobie postawić najpierwsze wnesienie, aby rozwinęły jeneralną debatę nad sprawozdaniem komisji, a jeśliby to wnesienie upało, to zabierę głos w jeneralnej debacie nad każdym ustawem.

Ks. Marszałek: W sprawozdaniu komisji nie ma żadnego wniosku, tylko są specjalne projekta do ustaw. Dyskusja jeneralna nad sprawozdaniem według regulaminu nie może mieć miejsca w obecnym wypadku. Jednak ponieważ wniosek taki jest postawiony, poddam go pod decyzję Izby, która może zdecydować wedle uznania. Kto jest za tem, aby nad wszystkimi ustawami naraz otworzyć dyskusję, zechce wstać. (Mniejść.) Jest w mniejszości. Więc pójdziemy dalej w rozprawie ogólnej nad ustawą A.

P. Zakliński ma głos.

Głosy: Już mówił.

Ks. Marszałek: P. Zakliński przemawiał co do formalnego traktowania, teraz ma głos co do ustawy lit. A.

P. ks. Zakliński: Ja zabieram głos w imieniu własnem i imieniu moich politycznych towarzyszy. Moi panowie! Poneżę rozprawa jeneralna nad sprawozdaniem komisji nie jest dozwolona, i nam nie wozmożno na toje sprawozdanie daty nasz pohlad, poneżę dalij w 8 ustawach nam predłożonych wydymy osobennoje stisnienie autonomii hromadzkoj, nakonec poneżę komisja duże nedostateczno ustawu hromadzku zreformowała, maju cześć' zajawyty, że ja i moi polityczni towarzysze w debacie nad tymi ustawami żadnoho udiłu braty ne budem.

Ks. Marszałek: P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski: Zabieram głos, aby przedewszystkiem odeprzeć zarzuty, poczynione w ogóle władzom autonomicznym, a raczej zasadzie i naturze władz samorządnych, bo zarzuty te doprowadzały czyniących je do wniosku zniesienia władz autonomicznych lub odebrania im charakteru autonomicznego.

Jeżeli widzimy błędy w zarządzie władz autonomicznych gminnych, powiatowych lub krajowych, nie należy ztąd wyprowadzać wniosku, że te władze samorządne trzeba znieść, lub odjąć im charakter władz autonomicznych, lecz właśnie powinniśmy starać się o poprawienie tych błędów, pochodzących albo z niedokładnej organizacyi ciał lub władz

samorządnych, albo z winy osób postawionych w ich zarządzie, a nie szukać winy w tem jakoby zasada samorządu, byt, zasada władz autonomicznych była błędną lub dla nas niewłaściwą.

Wprawdzie wnioski komisji nieproponują głównej i radykalnej naprawy we władzach autonomicznych, t. j. nie żądają naprawy stanowczej w urzędzeniu i zorganizowaniu gminy samorządnej, bez odbierania lub uszczuplania jej samorządu; (a nawiasowo tu wspomnę, iż niektóre projekta dążyły. zamiast do lepszego zorganizowania gminy przez rozszerzenie jej zakresu i utworzenie gminy zbiorowej z kilku gromad i obszarów dworskich, do odebrania całkiem gminie samorządu). Jednak wnioski komisji nie zmierzają bynajmniej do zniesienia władz autonomicznych lub odebrania im ich właściwego charakteru, ale do poprawienia niektórych niedostatków i błędów, jeżeli nie radykalnie, to przynajmniej paliatywnie i tymczasowo. Obstawać będę silnie za samorządem gmin, i nie zgodzę się, aby wybieralny naczelnik gminy był zastąpiony przez ajenta rządu w gminie, gdyż w takim razie zniknie jedno z podstawowych ogniw społeczności. Błędy w zarządzie gmin i w ogóle niedostatki i pomyłki w działaniu władz autonomicznych nie wypływają z zasady i natury samorządu, lecz ze złej organizacyi gmin i w ogóle ze złego ustroju władz autonomicznych i niedostatecznego między nimi związku. Do tymczasowego zaradzenia tym niedostatkom zmierza komisja w przedłożonych projektach.

Poprawienie ustawy o radach powiatowych, przez przyznanie Wydziałowi krajowemu pewnego nadzoru nad czynnościami Wydziałów powiatowych, w sprawach przekazanych tymże Wydziałom przez Wydział krajowy, uważam za potrzebne. Wydział krajowy stoi dzisiaj, że tak rzekę, w powietrzu, bo nie ma władz rozłożonych po kraju, przez które by działał w sprawach należących do jego zakresu; a nadto nie są unormowane należycie jego stosunki z władzami autonomicznymi niższego stopnia, mianowicie z Wydziałami i radami powiatowymi oraz z radami gminnymi.

Wydziały powiatowe powinny być w czynnościach im poruczonych przez Wydział krajowy podporządkowane tej władzy krajowej, zostając zupełnie samodzielne w sprawach własnego zakresu. Wprawdzie nowelle proponowane Sejmowi przez komisję gminną niezupełnie odpowiadają powyższej zasadzie; gdy jednak trudno tu je po-

prawiąc w szczegółach a w ogóle dążą do usunięcia głęboko przez społeczność naszą uczutych niedostatków i błędów, nie naruszając zaś zasady autonomii, przeto za niemi głosować będą.

Odeprzeć tu jeszcze winienem wniosek p. Siwca, który domaga się zniesienia Wydziałów powiatowych dlatego, że w gminie nie jest dostatecznie wykonywany dozór policyjny i nie zapewnione tam bezpieczeństwo osób i własności. Ależ z tego powodu należałoby właśnie przyjść do całkiem odmiennego wniosku, niż postawiony przez p. Siwca; gdyż albo należałoby żądać lepszej organizacji gminy, (co byłoby najskuteczniejsze) albo pewnego nadzoru Wydziałów powiatowych nad gminami aby lepiej czuwały nad bezpieczeństwem osób i własności, do czego właśnie zmierzają wnioski komisji gminnej przedłożone tu Sejmowi.

Ks. Marszałek: P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz: Nasampered odpowim p. Wolańskomu, kotoryj skazaw, że meży 3 stepienami hierarchii autonomicznoi ne ma nijakoi „łaczności. Toje wyrażenie jest za obszyrne. Wprawdi ne ma toho sojedynienia, jakie powynno buty, ale ne ma ho meży Radamy hromadzkimi i Radamy powitowymy wzhladno Wydiłamy powitowymy, no meży Wydiłamy powitowymy a Wydiłom krajewym. Zwerchność hromadzka maje swój kruh dijestwija i stoit pid zarjadom Rad a wzhladno Wydiłow powitowych. Tyi majut włašt a nawet po czasty i egzekutywu Rady hromadzkii do sprawowania ich obowiazkiw nakłoniaty, imenno czerez nakładanie kar. Inaksze maje sia ricz z Wydiłamy powitowymi i Wydiłom krajewym. Wydił krajewyj ne maje nijakoho sposobu prynudyty Wydiły powitowyi, aby tyi swoi obowiazki ispołniaty i prydiłeni sprawy załahodžuwały. Koły zwerchność hromadzka pidłahaje karom, czerez Wydił powitowyj nakładanym, i tym sposobom jest prynużdena ispołniaty to, szczo jej kruh dijestwija prypysuje, to Wydił powitowyj ne pidłahaje w podobnyj sposib Wydiłowy krajewomu i toj ostatnyj maje jako egzekutywu szczo najbilsze jako jedynstwenne sredstwo do nakładania Wydiłow powitowych, aby swoi sprawy załahodžuwały tilko urgensa. Znaju z praktyki, że Wydił krajewyj w sprawach ważnych 4, 5, 6 urgensiw posyław, a mymo to sprawy ne buwały załahodžuowani ino iszły ad acta. Jesły tak jest, to komisya, kotora mała sia zaniaty predłożeniem Wydiła krajewoho, powynna była toj nedostatok usunuty i tuju luku isprawyty i wypoł-

nyty. Luka meży Wydiłamy powitowymy a Wydiłom krajewym jest daleko bilsza, jak luka, kotora może buty meży Wydiłamy powitowymy a zwerchnostiamy hromadzkimi. W tim razi panowe jest, pewna dražlywość, że komisya sprawu tuju tolko delikatno dotykaje w §. 29, kotoryj powyższu cil ne osiahaje. Wydił krajewyj chotiaczy Wydiły powitowyi prynudyty do załahodžuia perekazanych im spraw predložyw nowelu w tim duchu, odnakoł komisya ne uznala za odpowiedno, toj stosuzok položytelno opredilyty.

Smutnyj stan załahodżenia spraw czerez Wydiły powitowyi wykazujut nam i data statystycznyi. Rady powitowyi schodiat sia ino 4 razy do roku dla załahodżenia najważnijszych spraw. Toje ridkoje sobranie Rad powitowych možna usprawedlywyty. Ale bo i Wydiły powitowyi takže tilko abo mało szczo bilsze razy sia schodiat. Wedle prypisiw że powynny ony, jako osibna kancelarya, schodyty sia raz na dwi nedili a prynajmni raz na tyždeń. A jesły sia Wydił tilko kilka razy do roku schodiat, to jakže možna nadijaty sia, aby ważnijszyi sprawy, kotoryi potrebut najłoho załahodżenia, buty nym załahodženi.

Poneže komisya toi tak ważnoi sprawy ne uwzhladnuła, i tilko mało znacznyi poprawki predložyla, zreszto dražlywyi, kotoryi odnosiat sia bilsze do reformy ustawy hromadzkoj, a ne do opredilenia zawysymosty Wydiłiw powitowych od Wydiła krajewoho, dlatoho stawłaju wnesenie, aby nad sprawozdaniem komisji perejty do porjadku dnewnoho.

Ks. Marszałek: P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński. Zarzuty poczynione przez poprzedniego mowcę przeciw wnioskom komisijnym dowodzą, że nie jest dostatecznie obeznany z ustawą, o której mówi a mimo to krytykuje tak ją samę, jako też poprawki do niej przez komisją wniesione celem zapobieżenia niektórym jej niedostatkom. Jednem z głównych twierdzeń, na których on swe argumenta oparł, jest ta okoliczność, że, jeżeli rady gminne, nie wypełniają swych obowiazków, wówczas karami pieniężnymi dotego przynaglone być mogą. Podobnego postanowienia cała ustawa gminna nie zawiera. Nie ma żadnej władzy przeciw radom gminnym; ani Wydział powiatowy ani Wydział krajowy ani władze rządowe nie mają tu kompetencyi. Jest tylko władza przeciw zwierzchnościom gminnym. Co zatem

poprzedni mowca przytacza, jakoby można rady gminne przynaglic karami pieniężnymi, to jest zupełnie mylne i sprzeciwia się postanowieniom obowiązującej ustawy.

Następnie sędzi poprzedni mowca, że już w myśl (§. 102 zdaje się), o którym jednak wyraźnie nie wspomina, Wydział powiatowy ma dostateczne środki do przynaglenia zwierzchności gminnej, aby obowiązki swe należycie pełniła. Otóż tak nie jest. §. 102 daje niejaką władzę dyscyplinarną Wydziałom powiatowym, ale daje ją tylko przeciw członkom zwierzchności, którzy przekroczyli swój zakres działania lub zaniedbują go; jeżeli go zaś należycie nie przestrzegają jeżeli nie pełnią, poleceń w sprawach wchodzących w zakres samego Wydziału powiatowego przezeń wydanych, wówczas Wydział powiatowy nie ma żadnej mocy, żadnego prawa, a zatem i pod tym względem argumenta strony przeciwnej są bezzasadne.

Zarzuca następnie mowca poprzedni, że nie ma należytej harmonii w tym projekcie, albowiem więcej obostrza się obowiązek zwierzchności gminnych, aniżeli Wydziałów powiatowych. Otóż właśnie co do tej ustawy, ten wypadek nie zachodzi. Zupełnie analogiczne zawarte są postanowienia w ustawie projektowanej przez komisję co do obowiązku zwierzchności gminnych, jak o obowiązku Wydziału powiatowego.

Przy tej sposobności nie mogę także pominąć argumentu, już zresztą przez szanownego posła Chrzanowskiego odpartego, który przytoczył przeciw wnioskowi komisji — posła p. Siwca. Szanowny poseł Siwiec twierdzi bowiem, że policja obecnie nie jest należycie wykonywaną i z tego powodu wnosi przejście do porządku dziennego nad wnioskiem komisji, mianowicie nad wnioskiem dotyczącym tej ustawy. Otóż policją w zakresie autonomicznym sprawuje u nas, zwierzchność gminna. Jeżeli zatem zwierzchności gminne należycie tych obowiązków swoich nie pełnią, jak to stwierdza poseł Siwiec, to właśnie należy przynaglic je do tego i dać władzy przełożonej wyraźnie prawo czuwania nad tem, aby ten obowiązek należycie spełnionym został. Dlatego też odpowiedniem jest postanowić wyraźnie, że zwierzchności gminne obowiązane są spełniać polecenia wydane im w tej mierze przez Wydziały władz autonomicznych, które są powołane do czuwania nad pełnieniem zakresu własnego zwierzchności gminnych. Tu właśnie nie o co innego idzie, tylko o to, aby zwierz-

chności obowiązane były we własnym swym zakresie, spełniać polecenia Wydziałów powiatowych.

Właśnie więc z tych powodów, z których p. Siwiec wnosi, aby nad tą ustawą przejść do porządku dziennego, te nowele uchwalić należy.

Dlatego wnoszę, Wysoki Sejm raczy przychylić się do wniosków komisji.

Ks. Marszałek: P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Chociaż nie każdy z posłów urodził się w czepku by był powołanym na sekretarza biura prezydyalnego, chociaż matka fortuna nie każdego wybrała na swego pieszczoszka posadziwszy go wyżej o półtora łokcia od drugich posłów, to to uwzględnienie losu nieupoważnia jeszcze członka bióra prezydyalnego do lekceważenia czynności komisji gminnej, i do zarzucenia jej sprawozdaniu różnych niedokładności które są nie prawdziwe, a w skutek tego motywowanie przejścia do porządku dziennego nad sprawozdaniem komisji gminnej nie jest uzasadnione, jeżeli tylko te są przyczyny które powoływały p. Antoniewicza do poparcia wniosku posła Siwca, starać się będą przekonać go iż motywa nie są uzasadnione. (Brawo). Słyszeliśmy z ust tego posła, że reprezentacje powiatowe są bez żadnej kontroli, że komisja źle zrobiła, nie czyniąc żadnych poprawek, co do kontroli. Tymczasem, gdyby szanowny poseł chciał odczytać ustawę gminną na str. 84 „o nadzorze nad reprezentacją powiatową“ toby się dowiedział, że Sejm za pośrednictwem Wydziału krajowego czuwa nad tem, ażeby majątek zakładowy powiatu i zakładów powiatowych nie został uszczuplony.

Wydział krajowy może w tem celu żądać objaśnień i usprawiedliwień od reprezentacji powiatowej i przez delegowanie komisji zażądać dochodzenia na miejscu.

W wykonaniu tego prawa nadzoru upoważniony jest Wydział krajowy użyć w razie potrzeby stosownych środków zaradczych.

Więc widać jasno, że kontrola nad Wydziałami powiatowymi jest oddana Wydziałowi krajowemu. To co żądał szanowny poseł, by przedłożyła była komisja w swoim sprawozdaniu, już się mieści w ustawie gminnej jak wykazałem, lecz zdaje się że szanowny poseł o tem nie wiedział i nie zbadał jej gruntownie, łatwo robić zarzuty lecz trzeba je udowodnić.

Słyszeliśmy także żądanie posła Siwca przejścia do porządku dziennego nad sprawozdaniem komisji gminnej poparte przez posłów z kurii posiadłości mniejszych, uzasadniającego tenże wniosek, iż ponieważ urządzenie gminne i w ogóle autonomiczne są niedostateczne a zatem trzeba przejść do porządku dziennego nad sprawozdaniem które chce niedostatki wypełnić, i ustawę gminną poprawić. Jakim sposobem można przyjść do tej konsekwencji trudno odgadnąć i zdaje mi się że mędracy świata musieliby sobie długo głowę suszyć. Słyszeliśmy posła Siwca ganiącego w ogóle autonomiczne urządzenie teraźniejsze, żądając ażebyśmy wrócili do dawniejszych rządów absolutnych starostów obwodowych i powiatowych, wszak gdy były rządy absolutne w Austrii, było ogólne niezadowolenie, wszyscy mieszkańcy cieszyli się z nadania nam przez monarchę konstytucyi, a wszakże z tej konstytucyi wypływa urządzenie autonomiczne; jeżeli konstytucyi nieuznają ci szanowni posłowie którzy popierali wniosek posła Siwca, dla czegoż przyjmują mandaty na posłów, pamiętam czasy, gdy rząd absolutnie rządził, gdyśmy byli pod obuchem starostów, komisarzy cyrkularnych, dla czegoż życzymy sobie powrotu do tych czasów, nierozumiem, chyba może iż żałujemy liczby 25., którą panowie starostowie i komisarze umocowani byli aplikować.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Baum. Już inni szanowni mowcy wystąpili z dokładnymi argumentami w obronie projektów wypracowanych przez komisją. Mianowicie szanowny poseł Golejewski dotknął właściwego punktu co do wniosku p. Siwca, który w istocie w obronie wniosku swego powiedział, że dawne stosunki i czasy były daleko lepsze, że był daleko większy porządek, wzdycha zatem za tymi dawnymi i według jego wyobrażenia tak szczęśliwymi czasami. Jeżeli więc pragnie tak gorąco powrotu tego czasu, to śnać wzdycha on i za środkami, którymi wówczas rozporządzano i rządzono t. j. za kijem, batem i kajdanami. To jest już dzisiaj niepotrzebne, a jeżeli takie ma zapatrywanie p. Siwiec, to mu go wcale nie zazdraszczam.

Co się tyczy zdania jednego z szanownych sekretarzy, że nie możemy przystąpić do poprawek, ponieważ wszystkiego na raz poprawić nie możemy, a zatem lepiej zostawić wszystko złe tak jak jest, to powiedzenie takie wygląda tak, jak gdyby kto miał dom z dziurawym dachem, ale ponieważ ca-

łego dachu pobić nie może, więc ani jednej dziury nie zatyka.

Nareszcie powiedział p. Antoniewicz, że to jest ścieśnienie autonomii. Panowie, zdaje mi się, że podstawą wszelkiego porządku jest przedewszystkiem jakieś posłuszeństwo dla władzy, a szczególnie dla władz autonomicznych tj. tych, które sobie sami wybieramy. Ponieważ zaś to poczucie niestety jeszcze nie wyrobiło się do takiej wysokości, więc widać, że trzeba było uczynić do ustawy poprawki, aby nas ustawa do tego nakłaniała, czego sami za siebie zrobić nie chcemy.

Z tych powodów polecam Panom przyjęcie w całości wniosku przez komisją gminną podanych.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos w kwestyi osobistoj.

Ks. Marszałek: P. Antoniewicz ma głos w kwestyi osobistej.

P. Antoniewicz. Pered wsim muszu podiakowaty p. Golejewskomu za delikatność, ktorow mene traktuje i zwernuty jehow uwahu na toje, że sam sia przekonaw ze słow sprawozdatela komisiji, że taja ustawa szczo do Wydiliw powitowych ne buła dostatoczna, jesły komisija wydyt sia znewolenoju ju poprawyty

Głosy: To nie jest kwestya osobista.

P. Antoniewicz. To na tim kinczu i diauku p. Golejewskomu za jehow delikatność.

Ks. Marszałek: Poddaję teraz pod głosowanie wniosek przejścia nad ustawą tą do porządku dziennego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Mniejszość). Jest mniejszość, a zatem wniosek upada.

(Część posłów ruskich i posłowie włościanie mazurscy opuszczają salę).

Ks. Marszałek: Przystępujemy teraz do specjalnej debaty. P. sprawozdawca odczyta art. 1. ustawy lit. A.

Sprawozdawca p. br. Baum czyta:

Art. I.

§. 50. ustawy gminnej z dnia 12. sierpnia 1866 L. 19. Dz. u. kr. w dotychczasowem brzmieniu zostaje uchylonym, i ma brzmieć, jak następuje:

§. 50.

Zwierzchność gminna jest w sprawach gminy organem zarządzającym i wykonawczym.

Zwierzchność gminna obowiązana jest, przeprowadzać dochodzenia przez Wydział powiatowy zarządzony, jakoteż wykonywać rozporządzenia i polecenia przezeń wydane, bądź w jego, bądź we własnym zakresie gminy.

P. komisarz rządowy p. Bartmański: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Pan komisarz rządowy ma głos.

P. komisarz rządowy Bartmański: Postanowienie tego §. jest mojem zdaniem nie dość dokładne. Mianowicie ze słów „zwierzchność gminna obowiązana jest, przeprowadzać dochodzenia przez Wydział powiatowy zarządzony“ sędzę, że komisya miała tu na myśli czynności zwierzchności gminnej tylko we własnym a nie i w przekazanym zakresie. Jednak z tej stylizacyi to nie wypływa, bo jest powiedziane: „i polecenia przezeń wydane, bądź w jego, bądź we własnym zakresie gminy.“ Zdawało się więc, że tu jest przeciwstawienie zakresu Wydziału gminnego zakresowi Wydziału powiatowego, nie zaś przeciwstawienie zakresu własnego zakresowi poruczonemu.

P. Dunajewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski: Zdaje mi się, że stylizacya komisyi nie przedstawia tu żadnej wątpliwości, bo Wydział powiatowy nie ma innego zakresu, tylko własny. Wszakże jest tu wyraźnie powiedziane „bądź w jego (t. j. Wydziału powiatowego), bądź we własnym zakresie gminy.“ Samo się rozumie, że jeżeli nie mówimy o poruczonym zakresie Wydziału powiatowego, nie mogło być myślą projektantów wdawać się w to rozróżnianie. Zdaje mi się przeto, że w obec tego wątpliwość p. komisarza rządowego upada.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda, więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. bar. Baum: Po wyjasnieniu p. Dunajewskiego nie mam z mej strony nic do dołożenia.

Ks. Marszałek: Przystępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem art. 1., zechce rękę podnieść. (Większość). Art. 1. przyjęty.

Sprawozdawca p. bar. Baum czyta:

Art. II.

§. 29. ustawy o reprezentacyi powiatowej z dnia 12. sierpnia 1866 L. 21 Dz. u. kr. w dotychczasowem brzmieniu zostaje uchylonym i ma brzmieć jak następuje:

W ogólności.

§. 29.

Wydział powiatowy jest w sprawach powiatu organem zarządzającym i wykonawczym.

W sprawach wchodzących w zakres działania Wydziału krajowego, Wydział powiatowy wykonywa polecenia i rozporządzenia Wydziału krajowego, i przeprowadza dochodzenia przez Wydział krajowy zarządzony.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem art 2. zechce wstać. (Większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. bar. Baum czyta:

Art. III.

„Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.“

Tytuł zaś brzmi:

U s t a w a

z dnia dla królestwa Galicyi i Lodemeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem, zmieniająca postanowienia §. 50. u. gm. z dnia 12. sierpnia 1866 i §. 29. u. o repr. pow. z dnia 12. sierpnia 1866.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodemeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam:

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem art. III. oraz tytułu zechce rękę podnieść. (Większość). Art. 3 i tytuł przyjęty.

P. Erazm Wolański: Wnoszę, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto się z tem zgadza, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzecim czy-

taniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa przyjęta.

Przystępujemy do ustawy B.

Sprawozdawca p. bar. Baum czyta całą ustawę.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda przystąpimy do specjalnej rozprawy.

Sprawozdawca p. bar. Baum czyta:

Art. I.

§. 50 i 51 ustawy o reprezentacji powiatowej z dnia 12. sierpnia 1866 L. 21. D. u. kr. w dotychczasowem brzmieniu, zostaje uchylone i mają brzmieć jak następuje:

§. 50.

Rządowi służy prawo nadzoru nad reprezentacją powiatową w tym kierunku, ażeby ta reprezentacja nie przekraczała swego zakresu działania, i niedziałała przeciw istniejącym ustawom.

To prawo nadzoru wykonywa polityczna Władza krajowa przez polityczną Władzę powiatową znajdującą się w siedzibie reprezentacji powiatowej. Polityczna Władza powiatowa może w tym celu żądać udzielenia sobie uchwał i potrzebnych wyjaśnień.

Przełożony tej Władzy lub jego delegowany ma być na posiedzeniach Rady {powiatowej i Wydziału powiatowego, i może każdego czasu zabierać głos, wszelako nie przerywając mówiącemu.

P. Fruchtmann. Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Fruchtman ma głos.

P. Fruchtmann. Co do §. 50 to komisya zmieniła projekt Wydziału krajowego w ten sposób, że zamiast projektu Wydziału krajowego iż „przełożony tej władzy lub jego delegowany ma także prawo, i może być obecny na posiedzeniach rady powiatowej w ten sposób że powiedziała „ma być obecnym“ tj. ma obowiązek być obecnym. Ze zmianą tą zupełnie się zgadzam, bo pewna łączność między autonomicznymi władzami i rządem byłaby bardzo pożądaną. Jednak terażniejsza stylizacja może nasunąć wątpliwość czy posiedzenia mogą się odbyć bez obecności przełożonego władzy politycznej lub nie. Jakkolwiek uważam za nader pożądane aby na każdym posiedzeniu był obecny

komisarz rządowy tj. ten który uchwały powzięte wykonać będzie obowiązany, i aby tak konieczna zgodność między działalnością obydwóch władz tym sposobem była wprowadzona, to przecie z drugiej strony niechciałbym narazić samoistności Wydziałów i rad powiatowych i aby nie sądzono że ważność posiedzeń i powziętych na takowych uchwał zawisła od obecności reprezentanta rządu. Aby tę wątpliwość usunąć, stawiam dodatek do §. 50, który na samym końcu ma być umieszczony.

Sprawozdawca p. bar. Baum czyta:

„Nieobecność reprezentanta rządu na posiedzeniu nie narusza jednak prawności zebrania Rady lub Wydziału powiatowego jeżeli przełożony władzy politycznej powiatowej lub jego zastępca o od być się mejącym posiedzeniu był zawiadomiony.

Ks. Marszałek: Poddam ten dodatek do poparcia. Kto ten dodatek popiera zechce wstać (większość) jest przyjęty.

Sprawozdawca p. bar. Baum Muszę zastrzedz się co do tej poprawki. Odpowiedzieć na nią mógłbym tylko w porozumieniu z komisją gminną, lub jedynie we własnem imieniu. Dla tego prosiłbym Ks. Marszałka aby zawiesił posiedzenie na 5 minut.

Ks. Marszałek Zawieszam posiedzenie na 5 minut.

(Po przerwie)

Sprawozdawca bar Baum: Komisja gminna zgodziła się na poprawkę p. Fruchtmanna jako dodatek na końcu § 50 w Art. I umieścić się mający, w następującem brzmieniu przyjmuje: „Wszakże jego nieobecność nie narusza prawności posiedzenia i uchwał na niem powziętych, jeżeli o mającym się odbyć posiedzeniu został zawiadomiony.“

Józef Jęsiński: P. Fruchtman zgadza się na tę poprawkę.

Ks. Marszałek: Poddam pod głosowanie art. I § 50 Kto się z nim zgadza zechce rękę podnieść (większość). Jett przyjęty..

Kto się zgadza z poprawką zechce wstać (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca ma głos.

Głosy Uwolnić od czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek uwolnić sprawozdawcę od czytania. Kto się z nim zgadza zechce rękę podnieść (większość) jest przyjęty,

Przystąpimy do ogólnej rozprawy nad art. 51.

Sprawa w c a p. Br. Baum (czyta §. 51):

Polityczna Władza krajowa rozstrzyga rekursa przeciw takim uchwałom reprezentacji powiatowej, przez które istniejące ustawy są naruszone, lub błędnie zastosowane.

Rekurs ma być wniesiony w nieprzekraczalnym terminie dni czternastu od dnia ogłoszenia lub doręczenia uchwały.

Jeżeli reprezentacja powiatowa powzięła uchwałę, która przekracza jej zakres działania, lub sprzeciwia się ustawom, polityczna Władza powiatowa ma prawo i obowiązek wstrzymać jej wykonanie w przeciągu dni czternastu od powzięcia uchwały; jednakowoż obowiązana jest, przed upływem tego terminu, przedłożyć pytanie, czy uchwała może być wykonana, politycznej Władzy krajowej która przed rozstrzygnięciem, ma się porozumieć z Wydziałem krajowym.

Przeciw orzeczeniu politycznej Władzy krajowej i służy rekurs do właściwego Ministerstwa.

Polityczna Władza krajowa nie może odmówić Wydziałowi powiatowemu urzędowej pomocy do wykonania uchwał Reprezentacji powiatowej, jeżeli:

a) nienastąpiło zawieszenie tychże w wyznaczonym terminie czternastodniowym, lub zawieszenie to uchylonem zostało przez wyższą Władzę rządową, i

b) jeżeli uchwała stała się prawomocną wskutek niezłożenia rekursu, lub odrzucenia takowego przez właściwą władzę (Wydział krajowy § 49.) lub władzę rządową.

p. Komisarz rządowy: proszę o głos:

Ks. Marszałek: p. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy p. Bartmański: Przy ułożeniu tego §. nie uwzględniła komisya uwagę jakie nad projektem Wydziału krajowego w tej samej sprawie ze strony rządu zostały poczynione, a któreto uwagi komisji w całości zakomu-

nikowane zostały. Paragraf ten stanowi bowiem, że uchwały powzięte na posiedzeniu Rady powiatowej a sprzeciwiające się ustawom muszą być przez władze rządowe w ciągu 14 dni zasystowane; jeżeli nie nastąpi w tym czasie ich zawieszenie uchwały, lub gdy zawieszenie to przez wyższe władze rządowe uchylonem zostało, natenczas ma władza obowiązek uchwałę wykonać.

Otóż jak w tych uwagach komisji podanych, podniesiono ograniczenie do pewnego czasu prawa władzy rządowej zasystowania uchwał nielegalnych i żadną miarą miejsca mieć nie może. Bezpośredni nadzór wykonuje wprawdzie starosta przy radach powiatowych, jednak są i wyższe władze, które czuć mają nad wykonaniem ustaw.

Jeżeli więc starosta nie pojmując należycie rzeczy, a bardzo łatwo może nie być w możności ze stanem rzeczy dokładnie się obznajomić na razie, chociaż by był obecny na posiedzeniu nie zasystuje powziętej uchwały zaraz albo najdalej do dni 14, to choćby następnie wszedłszy w rzecz dokładnie, okazało się, że uchwała sprzeciwia się ustawom, rząd musiał by wykonać nielegalną uchwałę, czego żadną miarą uczynić nie może.

Rząd przeto zgodzić się na to nie może, aby ograniczono prawo rządu zasystowania uchwał nielegalnych do pewnego czasu. Powołaniem rządu jest czuwać nad wykonaniem ustawy, i Rząd odpowiada za to przed Radą państwa. Nigdy i w żadnym razie nie mógłby przeto Rząd dopuścić, ażeby nań wkładano obowiązek wykonywania uchwał, któreby się kiedykolwiek okazały nielegalnymi i sprzeciwiającymi się ustawom i do egzekucyi, do wykonania takiej uchwały nigdy rząd ręki podać nie może. Z tego powodu oświadczyć muszę, że projektowanej zmiany §. 51. ust. gm. Rząd Najjaśniejszemu Panu do najw. sankcyi poleciłby nie mógł.

P. Dunajewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski: W obec uwag p. komisara rządowego uważam za potrzebne usprawiedliwienie komisję gminną przed W. Izbą. W pracach nam przekazanych przez W. Izbę były kwestye zasadnicze tyczące się ogólnej organizacyi kraju, drugie przeznaczone do natychmiastowego zaradzenia brakiem, jakie nietylko według opinii komisji gminnej ale i według opinii w kraju dosyć rozpowszechnionej, czuć się dają.

Podjęliśmy ze względu na nagłość potrzeby przedewszystkiem to ostatnie. Lecz i w tych częściowych zmianach obowiązujących ustaw nie mogliśmy pominąć tych myśli i zasad, które według naszego przynajmniej przekonania mają służyć za podstawę przyszłej organizacji, chociaż nie są bo nie mogły być w projekta ca do ustawy wyraźnie zapisane. Z drugiej strony wypadało się liczyć z istniejącymi ustawami i z zasadami, któremi się rządu administracya w państwie austriackiem. Idzie tu o pojęcie władzy, która jak od komisarza rządowego słyszeliśmy, powołaną jest do strzeżenia tego, co nazywamy legalnością uchwał rozmaitych korporacyi.

Tak jak się wyrobiło w praktyce dawnej starego sądu europejskiego jeszcze u nas przeważa, ale mam nadzieję, że tak jak gdzieindziej się już prostuje i rozszerza tak i u nas tej samej zmiany dozna. Władze powołane do strzeżenia legalności uchwał, jak od komisarza rządowego słyszeliśmy, są to urzędnicy przez rząd ustanowieni, mianowani i płaceni. Urzędnicy mianowani na podstawie pewnej kwalifikacyi nie wątpliwie są potrzebni, ale z drugiej strony nazywamy władzą wszystko, jak w Belgii, Prusiech i środkowych Niemczech, co na mocy ustaw powołane jest do służby publicznej. Rady gminne, rady powiatowe i Wydziały powiatowe, nie są także instytucjami prywatnemi, lecz działają z polecenia ustaw, są więc urzędami choć nie składają się z urzędników płatnych.

Z tego stanowiska upatruję konieczność podniesienia tu wyraźnie, że wspomniane instytucye, jeżeli mają być rzeczywistemi władzami, które mają prawo działać i uchwalać i jeżeli uchwały, mają prawo żądać, ażeby uchwały były wykonane. Wszak i urzędy skarbowe, które w naszym pojęciu ściśle austriackiem, są władzami niezależnemi w uchwałach i nie czekają w wykonaniu tychże na zezwolenia ministra spraw wewnętrznych, albo władz ministerstwu temu podległych. Gdzieś musi być granica dla władzy, jeżeli działalność jej ma być pożyteczna. Władza bez granic, to jak prawo bez granic, jest albo nieszczęściem, albo błędem, albo jednym i drugim zarazem.

Nie mogąc w przedłożonych projektach zmienić postanowień dotychczasowych co do zakresu władzy autonomicznej i rządowej zbliżamy się przynajmniej w naszym projekcie do siebie, bo ostatecznie obydwie jeden winny mieć cel na oku, t. j. służyć sprawie i pożytkowi publicznemu.

Gdyby Sejm taką ustawę a raczej ten projekt do ustawy uchwalił, to tem samem stwierdzi, że władza autonomiczna chce działać w zgodzie z władzą polityczną. Zastrzegając obecność reprezentanta rządu w Wydziale powiatowym, zdawało nam się, że będzie on tam miał dosyć możliwości, rozbierania uchwał powzięć się mających zastanowienia się nad tem, czy można je uważać za ważne i czy można się podjąć wykonania tych uchwał lub nie.

Muszę jeszcze zwrócić uwagę na to, że przecież to oskromienie zakresu działania Wydziałów powiatowych ograniczone jest do spraw bardzo skromnych do dróg i mostów, do utrzymywania w gminach policji, do spraw ważnych, ale nareszcie nie tak trudnych, ażeby tak długo trzeba zastanawiać się nad ważnością uchwał w tej mierze. I trudno przepuścić, ażeby starosta powiatowy mógł być w wątpliwości, czy ustawa jest legalną czy nie. Gdyby zarzuty pana komisarza w tej mierze podniesione były, to jabyłm rzecz odwrócić i powiedział, że starosta, który po 14. dniach nie przyszedł do zdania wytrawnego nad tem, czy Wydział powiatowy powzięł uchwałę legalną, czy nie, przedewszystkiem przez namiestnictwo powinien być usunięty z urzędu. Nie ma bystrości i talentu żadnego do urzędowania w dziale administracyi.

Wprawdzie uwzględnić należy uwagę p. komisarza rząd. że mogą zajść chociaż wyjątkowo wypadki, w których Rząd nie może polegać na zdaniu urzędnika podrzędnego.

Ale pamiętajmy na to, że to nie są czasy dawne, gdzie poczta szła 5 dni do Lwowa, i że jeżeli zajdzie jaka wątpliwość, to starosta może telegraficznie zapytać się o to przełożonego, a nawet nie pytając się uchwałą suspendować. Znana to jest taktyka urzędowa, aby przedewszystkiem usuwać odpowiedzialność od siebie, a spychać ją na władze wyższe, podając im wątpliwe kwestye do rozstrzygnięcia. Zostawiając zaś 14 dni czasu nie ograniczamy w tej mierze rządu bynajmniej.

Jeżeli w uwagach, które nam rząd udzielił, powiedziane jest, że to termin za krótki, to przecież o to tu nie idzie, pozwolilibyśmy przecież targować się z sobą o to czy 20 czy 30 dni, lecz choćby krakowskim targiem dobilibyśmy zgody. Ale tu idzie przedewszystkiem o jakiś termin. Jeśli się terminu nie wskaże, to prawo rządu będzie nieograniczone i nie będzie można wiedzieć,

czy uchwała wejdzie w życie, czy nie. Jeżeli dodajemy w artykule, iż pod tym warunkiem, jeżeli rekurs nie jest wniesiony lub wniesiony, ale odrzucony został, to zdaje mi się, że wszystko tem jest wyczerpane, co można było powiedzieć, ażeby rządowi zapewnić, to co mu się należy, a z drugiej strony zapewnić możność wykonania uchwały.

W przeciwnym bowiem razie, gdyby tak miało pozostać jak dotąd i uchwały władz autonomicznych wisiały jak te dusze nieszczęśliwe między niebem a ziemią, między wykonaniem a zniesieniem, w takim razie doszlibyśmy do nieładu wywołanego walką władzy przeciw władzy!

Te uwagi przewodniczyły komisji przy układaniu tego artykułu, w którym zresztą nie możemy się chwalić, abyśmy coś nowego wynaleźli. Przecież i w Belgii jest rząd centralny, odpowiedzialny wyłącznie przed parlamentem, a jest tam wyraźnie zapisano w ustawie belgijskiej, że jeżeli gubernator nie zawiesi uchwały w terminie nie pomnę jakim, podobno trzydziestodniowym, to musi być ostatecznie wykonaną. Mógłby jednakże ktoś z szan. kolegów zapytać, na co się to wszystko przyda. Jeżeli jak słyszeliśmy z ust komisarza rządowego, że ustawa sankcyi otrzymać nie może?

Ale z drugiej strony nie podobna znów na każdym kroku i przy każdej uchwale stosować wszystkie swoje myśli i przekonania tylko do tego warunku otrzymania sankcyi, a to o ile mnie się zdaje z przyczyn następujących. Jeżeli w ogóle bardzo pożytecznym i skutecznym dla prawodawczego zgromadzenia jest porozumienie się z rządem ażeby przychodziły projekta, które mają prawdopodobieństwo otrzymania sankcyi, ażeby przez wzajemne porozumienie się żywotne interesa społeczeństwa doznały zaspokojenia, to ja rozumiem przez to porozumienie wzajemne z jednej i z drugiej strony ustępstwa.

Jeżeli porozumienie ma być tak rozumiane, aby w każdym razie, jeżeli rząd cesarski powie, że sankcyi nie, da my ustępujemy od naszego przekonania. Toć takie porozumienie zasługuje na nieparlamentarną nazwę, której tu nie wymienię. Po co sejmowi radzić, niech rząd projekta ułoży i nam do domu przyszle, a my ztamtąd kartkami głosy nasze przesyłać będziemy „tak“ lub „nie.“

Wtenczas dyskusya nie ma żadnego znaczenia, bo nie ma nadziei przekonania rządu. Je-

dnakże mimo zapewnień p. komisarza niechęć zupełnie pozbawiać się tej nadziei.

Niesłyszałem nigdy, ażeby rząd uważał się za nieomylnego, zmienił on nie raz swoje zapatrywania, kierunki, być może, że i pod tym względem zmieni je w obec objawionego zdania i w tem nic niebezpiecznego dla siebie upatrywać nie będzie. A mam tę nadzieję tem więcej, że to nie byłby pierwszy przykład ustępstwa, że Rząd nachylił się do życzeń kraju.

Lat temu kilka żalono się, że w ogóle nie ma dostatecznej inicjatywy ze strony rządu, i słusznie. Jestto jego głównym obowiązkiem, zwłaszcza tam gdzie idzie o ustawy obszerniejsze.

Toteż w tym roku witamy z radością zmianę w tej mierze, i uznać należy, że rząd obecnie w rozmaitych projektach i objaśnieniach swoich przez p. komisarza w komisjach udzielanych okazał nam inicjatywę żywszą, gorętszą i gorliwszą.

Jest jeszcze jedna okoliczność, która mię wzmacnia w nadziei, że rząd może się da nakłonić do zdania naszego. Nie podobna bowiem, ażeby odpowiedzialność rządu, o której wspomniał p. komisarz wstrzymywała go tak dalece od nachylenia się do opiniji naszych, iżby na każdym kroku miał stanowczą żelazną, że tak powiem granicę między swą wolą i przekonaniem a naszym życzeniem przeciągnąć.

Powinien on mierzyć swoje postanowienia tą samą miarą stosunkowo do nas, jak do Rady państwa. Nasz zakres działania jest skromny, ale my jesteśmy równie ciałem prawodawczym jak Rada państwa.

W Radzie państwa mieliśmy przykłady, że rząd nie raz projekt przedłożył, a minister widząc, że komisya inną ma opinię, zmienił go, i Najjaśniejszemu Panu mimo tego projekt do sankcyi przedłożył.

Gdyby te wszystkie nadzieje zawiodły, to ten nie uchwalony projekt pozostanie tylko teorią, ale mimo tego proszę Wysokiej Izby, aby go uchwalić zechciała; — bo jeżeli rząd przez usta swego komisarza powołuje się na swoją odpowiedzialność; to i na nas cięży odpowiedzialność; — wprawdzie nie zapisana w ustawie ale w przekonaniu i sumieniu naszym, odpowiedzialność w obec kraju i wyborców. Uchwała taka będzie świadectwem i do-

wodem naszych najlepszych chęci w celu uregulowania stosunków.

Dowód ten złożymy, jeżeli nie rządowi, bo ten ma tu obecnego swojego komisarza, to wyborcom naszym — niech wiedzą, gdzie leżą trudności i przeszkody, że nie możemy uzyskać tego, co uważamy za konieczne i pożyteczne dla kraju (brawo).

P. Grocholski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski: Nie zabierałbym głosu, gdyby chodziło tu o spieranie się z komisarzem rządowym. Ale mnie się zdaje, że dyskusja w Izbie jest konieczną dla wyświecenia stanowiska, jakie zajmujemy w obec centralnego rządu, jak się na tę rzecz zapatrujemy i dopiero z tego będzie mógł rząd centralny wyrobić sobie przekonanie i powziąć w tej mierze odpowiednie postanowienie.

Otóż przedewszystkiem pozwolę sobie powiedzieć, że komisya gminna, której miałem zaszczyt przewodniczyć, bardzo starannie badała to, co p. minister odpowiedział na przedstawienie Wydziału krajowego i w tem leży powód, że wam panowie tego przedłożenia komisya do przyjęcia nie zaleca.

Komisji się zdawało, że odstępując od projektu Wydziału krajowego wielu przeszkód uniknie, że usunie zarzuty poczynione przez p. ministra spraw wewnętrznych, i że jeżeli przyjdziemy na pół drogi ku niemu, on może ku nam równie pół drogi zrobić zechcę. Chciejcie panowie tedy wziąć na uwagę, że rządowi nie odejmujemy żadnego a żadnego prawa, które mu dotąd na mocy ustawy gminnej służyło.

Projekt Wydziału krajowego chciał rekursa we wszystkich sprawach, które tyczą się samoistnego zakresu działania, przenieść do władz autonomicznych. W tem nie ujmujemy rządowi atrybucyj zastrzeżonych mu w ustawie gminnej i ustawie o reprezentacji powiatowej; nie ujmujemy mu prawa systemowania uchwał, któreby zdaniem jego przekraczały zakres działania władzy autonomicznej, tylko jedynie czynimy to, że naznaczamy pewien termin, w którym to ma być wykonane.

Za ten jednak obowiązek nadajemy mu bardzo ważne prawa. Rząd dotąd nie miał prawa być obecnym na posiedzeniach wydziałów powiatowych — miał tylko prawo obecności na posiedzeniach Rad powiatowych.

Podług naszego projektu my nie tylko dajemy mu prawo, ale nawet wkładamy obowiązek, ażeby był obecnym na posiedzeniach Rad powiatowych i na posiedzeniach wydziałów.

Zdaje mi się, że w zamian za te ważne ustępstwa, które organizacja autonomiczna rządowi czyni, możemy żądać, ażeby rząd ze swej strony, prawa które mu służą, a których my nie naruszamy, zechciał wykonywać w pewnym oznaczonym terminie, a to tem więcej, że jeżeli termin nie jest oznaczony, to będzie i być musi chaos w całej administracji. Bo wtedy sprawa zadecydowana już w Wydziale krajowym może po latach w skutek późniejszej decyzji władzy politycznej, nie być wykonaną.

W taki sposób jest administracja niemożliwą. Dobra administracja leży jednakże panowie nie tylko w interesie kraju, ale niezawodnie i w interesie rządu samego leży, aby to prawo zawieszania uchwał ograniczyć do pewnego terminu.

Gdyby rząd nie miał sposobności (a na to kładzie p. minister nacisk w swoim ocenianiu projektu Wydziału krajowego), gdyby rząd nie miał sposobności ocenienia uchwał reprezentacyj powiatowych, byłby słusznym zarzut, że nie może systemować tego, co mu nie jest wiadomem. Ale tu właśnie rząd będzie miał obowiązek, jeżeli panowie przyjmiecie tę ustawę, wiedzieć o tem, co Rady powiatowe i Wydziały powiatowe uchwalają, a 14-dniowy termin jest aż nadto dostatecznym, ażeby, władza rządowa jeżeli nasunie się jej wątpliwość, w tym terminie weszła w porozumienie z władzą autonomiczną o to, czy jest powód do systemowania uchwały, czy nie.

Ale i tego nie dosyć. Nawet i do tych 14 dni nie chce komisya gminna ograniczyć władzy rządowej, bo przyznaje jej prawo, które jej dziś służy, to jest prawo kasowania uchwał, a tem samem systemowania wykonania ich w drodze rekursu. Nie może zatem rząd mówić: nasz urzędnik może się pomylić — bo w drodze rekursu sprawa naturalnym porządkiem rzeczy idzie do władz wyższych, a nawet aż do ministerjum.

Ale jeżeli obecny na posiedzeniu przełożony władzy politycznej nie będzie miał żadnej wątpliwości co do prawomocności uchwały, jeżeli w przepisany termin 14to dniowym nie wniesie nikt rekursu, że uchwała sprzeciwia się ustawom lub przekracza zakres działania władzy powiatowej,

lub jeżeli ten rekurs zostanie odrzucony, ażeby i w ten czas powiedziano: „nie to jeszcze za mało dla władzy politycznej, ona może mieć nieograniczone prawo systemowania uchwał“, to panowie przyszlubiśmy do tego, że rząd nawet już wykonane uchwały by uchylił.

Mnie się zdaje, że interes kraju, interes samego rządu i dobro administracji wymaga, ażeby Panowie wniosek w tych skromnych ramach, jak go przedstawia komisya gminna, przyjąć raczyli i nie tracę nadziei, że po tych wyjaśnieniach, które dyskusya nad tym przedmiotem dostarczy władzy centralnej, władza centralna może się skłonić do sankcyi.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi; kto jest za tym wnioskiem zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta.

Zapisany jeszcze do głosu p. Skwarczyński.

P. Skwarczyński: Sprawa ta jest zbyt ważna i żywotna dla dalszego rozwoju autonomicznego ażebym mógł jakkolwiek po tak wymownych przemówieniach, nie zwrócić uwagi Wysokiej Izby na ważność tej sprawy. Korzystam z tej okoliczności, że dyskusya tocząca się nad pewnym przedmiotem służy niejako za wyjaśnienie, i może jak już poprzedni mowcy wykazali skłonić Rząd do zmiany swoich zapatrywań na uchwalony projekt.

Słusznie zarzucono ze strony Rządu że nie możemy wymagać, ażeby rząd miał obowiązek udzielać pomocy do wykonywania nielegalnych uchwał. Tego jednak nie wymaga projekt przez komisję przedstawiony. Komisya mając sobie udzielone uwagi, które pan Minister spraw uczynił nad projektem Wydziału krajowego, starała się z tych uwag korzystać i z całą sumiennością ograniczyła projekt Wydziału krajowego do tej miary, któraby podała rządowi zupełną gwarancję, że jego wymaganiom zupełnie zadość uczynionem będzie. Otóż Ministerium w uwagach nad tą nowellą oświadcza, że najstosowniej byłoby, ażeby Starosta przewodniczył w Wydziale powiatowym. Wówczas bowiem z samej natury rzeczy wypływałoby, że uchwały powzięte pod przewodnictwem Starosty byłyby przez niego wykonywane. Rządowi nie idzie, a przynajmniej iść nie powinno, o objęcie naczelnego kierunku spraw wchodzących w zakres działania Wydziałów powiatowych, jak o to, ażeby o wszystkich uchwa-

łach przez Wydział powiatowy powziętych dokładną miał wiadomość, ażeby podaną została władzy rządowej zupełna możność zbadania sprawy, do której wykonania ma podać pomocną rękę. Dla tego starała się komisya, zastrzedz władzy rządowej, we wszystkich sprawach które jej się wątpliwemi wydają, możność zaciągnięcia wyjaśnień i przekonania się o jej istotnym stanie. Tym wszystkim warunkom czyni zadość projekt Wysokiej Izbie przedłożony, albowiem zapewnia władzom rządowym możność powzięcia wiadomości o każdej zapadłej uchwale; gdyż starosta ma być obecny zarówno na posiedzeniu Rady jak Wydziału. Jeżeli legalność uchwały Staroście wątpliwą się wydaje, a nie może z dyskusyi i w czasie dyskusyi starosta w tej kwestyi wyswiecić swoich wątpliwości; to podają postanowienia §. 50 dostateczną możność zaradzenia temu.

Polityczna władza ma bowiem prawo żądać od Wydziału powiatowego wszelkich wyjaśnień i przedkładania sobie aktów

Starosta nie potrzebuje zatem decydować się już w czasie posiedzenia, a może następnie zażądać aktów i ma jeszcze 14 dni do przegłądnięcia takowych, a nawet gdyby jeszcze jaka wątpliwość została wówczas niewyświeconą, pozostaje mu możność zawiesić uchwałę i poddać sprawę decyzji władzy wyższej.

Postanowienie zresztą, że Władze rządowe używają swej pomocy do wykonania postanowień obcych, niewchodząc w rozbiór legalności takowych nie jest obcem urządzeniom naszym.

Wyroki polubowne wydane przez osoby prywatne, jakkolwiek w samej istocie mogą być nielegalne, bywają wykonywane przez sądy bez poprzedniego rozbiórki legalności treści wyroku. Również akta notaryalne wykonywane bywają przez sądy bez zastanowienia się nad treścią takowych.

Najważniejszym jest jednak wzgląd, że całemu społeczeństwu, więc zarówno Rządowi jak władzy autonomicznej zależeć powinno na tem, ażeby uchwały powzięte przez władze autonomiczne w jakimś terminie stanowczo i bezwarunkowo stały się wykonanemi, czego obecnie nie ma i czem właśnie motywuję że to dla należytego rozwoju autonomii jest kwestyą najżywotniejszą. Mam tutaj właśnie w rękę akta sprawy, która w 1867 sama władza rządowa odstąpiła zwierzchności gminnej do stanowczego załatwienia, uznając że sprawa ta wcho-

dzi w zakres działania władz autonomicznych. Sprawa toczyła się przez wszystkie instancje i ostatecznie rozstrzygnięta została w Wydziale krajowym a rozstrzygnięta została równobrzmiąco przez wszystkie instancje. Przeciw orzeczeniu Wydziału krajowego wbrew ustawie założyła strona rekurs do ministerstwa handlu; minister handlu odesłał tę sprawę ministrowi spraw wewnętrznych, minister spraw wewnętrznych orzekł, że tego rekursu nie może uważać jako rekurs przeciwko orzeczeniu Wydziału krajowego, gdyż takich rekursów nie ma, jednakże uważać należy jako rekurs przeciw postanowieniu starosty, który dał pomoc egzekucyjną; otóż polecił minister Namiestnictwu rozstrzygnięcie tej kwestyi tak przez się postawionej; Namiestnictwo uznało że władza autonomiczna zupełnie legalnie w tej sprawie postąpiła, i odrzucił rekurs przeciw zarządzeniu starosty, pomimo tego na dalszy rekurs strony minister spraw wewnętrznych wszedł w rozpoznanie samej treści sprawy, przez władze autonomiczne prawomocnie rozstrzygniętej i przyznał wprawdzie że wiele za tem przemawia iż sprawa ta należy do zakresu władzy autonomicznej polecił jednak wprowadzenie całego postępowania na nawo a to przed władzą rządową.

W sprawie tej idzie o zatrucie wody przez wpuszczenie ścieków z garbarni do rzeki, z której czerpie wodę znaczna część mieszkańców Tyśmienicy. Sprawa ta należy do najżywotniejszych zagadnień policyi sanitarnej, a pomimo tego po sześciu latach, może strona wbrew ogólnym interesom ludności, po upływie lat sześciu od skierowania tej sprawy przez same władze rządowe na drogę autonomiczną bezkarnie deptać prawomocne orzeczenia najwyższych magistratur autonomicznych, urągać się powadze tych władz, — i cieszyć się, że sprawa sama na nowo do powtórnego rozpoznania w pierwszej instancyi odstąpioną została.

Czy w obec podobnych zająć, dziwnem być może, iż cała autonomia krajowi tylko kosztowną zabawką wydawać się musi? Czy dziwić się można że w obec podobnych stosunków słabnie wiara, i opadają ręce pracownikom na tej niewdzięcznej niwie.

Dla tego też komisya poczuwała się do obowiązku podania środków zaradczych, a z całym umiarkowaniem poszła w tym kierunku tylko tak daleko, o ile jej się zdawało nieodzownem dla utrzymania porządku i zapewnienia wykonalności orzeczeń władz autonomicznych.

Ks. Marszałek: P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Baum: Po oświadczeniu Pana Komisarza Rządowego ja przynajmniej nie mam najmniejszej wątpliwości, że nowela ta pogrzebaną zostanie t. j. że nie otrzyma sankcyi najwyższej. Jednakże moi Panowie! do takich powinniśmy się już dawno byli przyzwyczaić, a nowela ta pomnoży tylko o jednego nieboszczyka liczny szereg ustaw ważnych uchwalonych przez Wysoki Sejm, a nie przedłożonych do sankcyi. Nie będę się nawet silił, aby przekonać pana Komisarza Rządowego, bo uczynił to już wymownie pan profesor Dunajewski w swoim przemówieniu, a gdybym nawet starał się jeszcze wymowniej przekonywać p. Komisarza Rządowego, to go nie przekonam, bo przekonać się nie da i dać nie może. Pomimo tego Szanowni panowie, proszę Was usilnie, abyście uchwalili tę ustawę bez względu na to, jaki los ją spotkać może, a to dlatego ponieważ ta nowela jest wyrazem jednej części potrzeb kraju naszego, jak również życzeń tak gorąco i tylekrotnie wypowiedzianych w Sejmie naszym. Nowelą tą naruszamy pewną część naszych praw autonomicznych, bo dajemy prawo staroście lub jego delegatowi być obecnym na posiedzeniu Wydziału. Dajemy dalej prawo zawieszania uchwał, jeżeli uchwały te sprzeciwiają się ustawom istniejącym, a nawet dajemy mu prawo zawieszenia uchwał innych, jeżeli ich do tej kategorii policzyć zechce. Zrobiliśmy to ustępstwo dlatego, ponieważ chcieliśmy dać Rządowi rękojmię, i możliwość, aby mógł na razie wszelkie uchwały zawiesić, o których ma to przekonanie, że mogłyby w skutkach swoich być szkodliwymi. Zrobiliśmy dalej te ustępstwa z naszych praw autonomicznych dlatego, ponieważ chcieliśmy dać Rządowi dowód gotowości naszej do usunięcia trudności. Lecz na tej drodze ustępstw możemy tylko iść do pewnych granic, których nam przeliczyć nie wolno bo byśmy się sami przyczynili do pogrzebania autonomii naszej. Jeżeli zatem zamiary i ustępstwa nasze przez Rząd uwzględnione nie zostaną, to nie na nas spadnie odpowiedzialność, gdy wskutek tego coraz więcej rozszerzać się będzie nieład i nieporządek w kraju naszym; któren w końcu niepomyślnie oddziaływać będzie na ustrój państwa całego. Gdyby to wydziały powiatowe były instytucjami prywatnymi, natenczas mogliśmy przyznać pewną słuszność obawom, wypowiedzianym przez p. Komisarza Rządowego, ale tak nie jest; wydziały powiatowe są władzami po-

wołaniami przez Najjaśniejszego Pana do wykonywania pewnych agend administracyjnych, które im przekazane zostały, na mocy ustawy sankcjonowanej. Dlatego zdaje mi się, że jeżeli te władze mają wykonywać sumiennie zadanie, do którego powołane zostały i za które są odpowiedzialne w obec kraju i Monarchy, muszą mieć tożsamo środki do wykonywania uchwał, powziętych w celach dobra, pomyślności i porządku publicznego. Odmówienie zatem władzom autonomicznym pomocy potrzebnej do wykonania uchwał nawet w razie niezawieszenia tychże w przeciągu 14 dni doprowadzić musi ostatecznie do zupełnego ubezwładnienia tych władz, do zupełnego lekceważenia i nieposzanowania nie tylko tych władz autonomicznych, ale i wszystkich władz w ogóle a w dalszych następstwach do coraz większego rozkładu stosunków społecznych.

Zdaje się, że 14 dni czasu aż nadto wystarczy aby starosta mógł się przekonać, czy sprawy, jakimi Wydziały powiatowe zwykle się zajmują w istocie tak bardzo niebezpieczne dla państwa i dla prywatnych osób jak np. naprawianie dziur w mostach lub wybojów na drogach; w 14 dniach może on dokładnie takie uchwały rozpoznać a potem albo je zawiesić, albo wykonać.

Z tych więc powodów Szanowni Panowie! jak również aby Wysokiemu Rządowi dać sposobność do powzięcia wiadomości o potrzebach kraju naszego, którym chcemy tą nowelą choć w jednej części zadosyć uczynić, upraszam Wysoką Izbę, aby zechciała przyjąć w całości tę nowelę, którą Jej komisya do uchwały przedkłada. (Brawo).

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania nad § 51. Kto jest za przyjęciem tego paragrafa zechce wstać, (większość).

Sprawodawca p. bar. Baum (czyta):

Art. II.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

U s t a w a

z dnia dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim księstwem Krakowskiem, zmieniająca postanowienia §§. 50. i 51. ustawy o repr. pow. z 12 sierpnia 1866.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto

jest za przyjęciem tego artykułu wraz z tytułem zechce wstać, (większość).

Jest przyjęty.

Sprawodawca p. br. Baum (czyta): ustawę lit C z alegatu IXXI.)

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa ogólna zamknięta.

Przystąpimy do rozprawy specjalnej.

P. Grocholski: Prosimy o przyjęcie en bloc.

Ks. Marszałek. Jest wniosek przyjęcia en bloc. Kto się z tem zgadza ażeby tę ustawę przyjmując en bloc zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęta. A teraz kto się zgadza z tą ustawą zechce wstać. (Większość) Jest przyjęta

P. Erazm Wolański: Prosimy przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

K. Marszałek: Jest wniosek ażeby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania; kto się z tem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęte. A teraz kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzecim czytaniu zechce wstać. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawodawca p. bar. Baum (zaczyna czytać ustawę lit. D.)

P. Grocholski: Wnoszę ażeby Szanownego P. sprawodawcę uwolnić od czytania.

K. Marszałek: Jest wniosek ażeby p. Sprawodawcę uwolnić od czytania. Kto się z tem zgadza zechce rękę podnieść (Większość) Jest przyjęte. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania nad paragrafami:

P. Grocholski. J tę ustawę można przyjmując en bloc.

P. Golejewski: wnoszę przyjęcie en bloc.

P. Chrzanowski Głosujmy nad artykułami.

Ks. Marszałek. Jest wniosek ażeby nad tą ustawą głosować en bloc, kto się z tem zgadza zechce rękę podnieść (Większość). Jest większość. Kto jest za przyjęciem tej ustawy en bloc zechce wstać. (Większość) Jest przyjęta.

P. Pietruski: Prosimy przystąpić do trzeciego czytania bez czytania:

Ks. Marszałek. Kto jest za tem, ażeby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania zechce rękę podnieść. (Większość) Jest większość. A teraz kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzecim czytaniu zechce wstać (Większość) Jest przyjęta.

Odraczam posiedzenie do 6tej godz. wieczorem.

Dalszy ciąg posiedzenia o godz. 6 miu. 35

Ks. Marszałek: Jest dostateczna liczba pp. posłów więc posiedzenie na nowo otwarte. P. Sprawodawca ma głos.

Sprawodawca p. bar. Baum (czyta:) literę E.)

Ks. Marszałek Rozprawa ogólna otwarta nikt głosu nie żąda (nikt).

Rozprawa zamknięta. Przystąpimy do rozprawy specjalnej.

M. Pietruski Wnoszę uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

Ks. Marszałek: Kto jest za uwolnieniem sprawozdawcy od czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Rozprawa nad art. I. otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem artykułu I., zechce wstać. (Większość.) Artykuł I. przyjęty.

Przystąpimy do art. II. Rozprawa nad art. II. otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce wstać. (Większość.) Art. II. przyjęty.

Rozprawa nad art. III. i tytułem otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem artykułu III. i tytułu, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

P. Pietruski: Wnoszę aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto jest za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzecim czytaniu, zechce wstać. (Większość.) Ustawa w trzecim czytaniu przyjęta.

Sprawodawca p. bar. Baum (czyta ustawę lit. F.

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa ogólna zamknięta. Przystąpimy do rozprawy specjalnej.

P. Pietruski: Wnoszę uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

Ks. Marszałek: Kto jest za uwolnieniem sprawozdawcy od czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Rozprawa nad art. I. otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Artykuł przyjęty.

Przystąpimy do art. II. i tytułu. Rozprawa nad art. II. i tytułem otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem artykułu II. i tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest większość. Jest przyjęty.

P. Pietruski: Prosimy o trzecie czytanie bez czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Wniosek przyjęty. Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzecim czytaniu, zechce wstać. (Większość.) Jest większość. Ustawa w trzecim czytaniu przyjęta.

Sprawodawca p. bar. Baum: W ustawie lit. G. sprostować należy błąd drukarski w ustępie przedostatnim w wierszu trzecim na końcu po wyrazie „na mocy“ dodać należy wyrazy: „ustawy, bądź na mocy“ dalej jak wydrukowano. (Czyta całą ustawę.)

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa ogólna zamknięta.

Przystąpimy do rozprawy specjalnej.

P. Krzeczunowicz: Proponuję przyjęcie całej ustawy en bloc.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby całą ustawę przyjąć en bloc. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Wniosek przyjęty. Kto jest za

przyjęciem tej ustawy, zechce wstać. (Większość.) Jest większość. Wniosek przyjęty.

P. Pietruski: Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Wniosek przyjęty. Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzecim czytaniu, zechce wstać. (Większość.) Jest większość. Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. bar. Baum (czyta ustawę lit. H.)

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa ogólna zamknięta.

Głosy: Prosimy o przyjęcie en bloc.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby tę ustawę przyjęć en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Wniosek przyjęty. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce wstać. (Większość.) Jest większość. Ustawa przyjęta.

Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Wniosek jest przyjęty. Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzecim czytaniu, zechce wstać. (Większość.) Jest większość. Ustawa w trzecim czytaniu przyjęta.

Z porządku dziennego następuje: Drugie czytanie sprawozdania o zniesieniu zakazu przyjmowania żydów do lwowskiego szpitala powszechnego. Sprawozdawca p. Horszard.

Sprawozdawca p. Horszard (czyta sprawozdanie):

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Haller: Proszę o głos.

P. Fruchtman: Proszę o głos.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Haller ma głos.

P. Haller: W sprawozdaniu komisji administracyjnej powiedziano że z powodu, iż szpital

tutejszy został ogłoszony za powszechny i publiczny, tem samem obowiązany był i jest wykonywać wszystkie obowiązki na szpitalu powszechnym ciężące t. j. winien przyjmować wszystkich chorych bez różnicy choroby, wieku lub wyznania. Komisya administracyjna sądzi więc, iż dekret nadwornej kancelaryi z 2. listopada 1837 uwalniający szpital miejski od obowiązku przyjmowania chorych żydów, został uchylony przez uznanie go za publiczny i powszechny. Będę się starał dowieść, że nie można brać literalnie zdania komisji administracyjnej iż każda późniejsza ustawa powszechna znosi wszystkie szczególne, specjalne ustawy dawniejsze.

Już miałem sposobność w tym roku podnieść w wysokiej Izbie, iż nowa ustawa nie znosi wszystkich dawniejszych przepisów, jeżeli to w niej nie jest wyraźnie powiedziane. W takim razie rodzi się wątpliwość, czy dawniejsze przepisy obowiązują, czy nie i raz uważane bywają za obowiązujące, drugi raz za nieobowiązujące. Tak było i w tym wypadku.

Szpital tutejszy miejski został ogłoszony za powszechny i publiczny w r. 1859. Od tego czasu zarządzające nim c. k. Namiestnictwo pomimo, że szpital był ogłoszony za powszechny i publiczny trzymało się tej praktyki, że chorzy izraelici nie powinni być do niego przyjmowani. Jeżeli zaś który izraelita chciał być tamże przyjęty, musiał podać prośbę i Namiestnictwo orzekało w każdym wypadku osobno, czy ma być przyjęty lub nie. Namiestnictwo aż do roku 1872 nie uznawało zatem, żeby ogłoszenie szpitalu miejskiego za powszechny i publiczny było zniosło dawniejsze przepisy. Zresztą nie było to uwolnienie szpitala tutejszego od przyjmowania żydów jednostronne, była to niejako umowa zawarta ze szpitalem żydowskim. Albowiem dekret kancelaryi nadwornej z r. 1837 uwolnił szpital miejski od obowiązku przyjmowania chorych izraelitów, a z drugiej strony odebrał na rzecz szpitala żydowskiego legata po zmarłych we Lwowie zamieszkałych żydach, które według najwyższych rozporządzeń z r. 1816 i 1817 należały wówczas do szpitala miejskiego. Był to rodzaj umowy obopólnej. Tej umowy późniejsze prawa naruszać nie mogły, zwłaszcza że to w nich wyraźnie powiedziane nie było.

Że późniejsze prawo nie znosi dawniejszego mamy dowód w tem, iż c. k. rząd pomimo, że równouprawnienie wszystkich wyznań było

uchwalone, i stało się prawem, pomimo że w §. 94. ust. gm. powiada (czyta):

„Nakładanie dodatków do podatków jakoteż innych prestacyi na członków gminy na cele w §§. 91 i 92 wskazane nastąpić może tylko za przyzwoleniem Rady gminnej o ile ustawy specjalne nie stanowią inaczej, oświadczył że statut z r. 1789 urządzający wyznaniowe gminy izraelskie nie został zniesiony, że zatem mimo ustawy gminnej dodatków na cele wyznaniowe, Rada gminna za twierdzać nie może, lecz rządowe władze administracyjne.

Wracam teraz do właściwego przedmiotu. Jak miałem zaszczyt poprzednio powiedzieć, c. k. Namiestnictwo zapatrywało się na sprawę przyjmowania żydów do szpitalu tak samo, jak Wydział krajowy i sądziło, że rozporządzenie z r. 1837 dotąd obowiązuje t. j. że szpital tutejszy dla żydów jest zamknięty. Dopiero w r. 1872 a mianowicie pod d. 12. lutego i 12. marca powiedziało c. k. Namiestnictwo Wydziałowi krajowemu, iż szpital powszechny obowiązany jest obcych żydów przyjmować, tylko obcych nie tutejszych, a pod dniem 8. listopada napisało, że wszystkich żydów bez wyjątku.

Z tego pokazuje się, że c. k. Namiestnictwo samo z sobą nie było w zgodzie, dlatego, że ustawa późniejsza nie znieśli dawniejszych przepisów, nie mogło ono przyjść do wyrobienia sobie stanowczego zdania, co obowiązuje a co nie.

Zdaniem mojem do dziś dnia obowiązuje to uwolnienie szpitala tutejszego od przyjmowania żydów. Że uwolnienie to nie jest na czasie i nie zgadza się z istniejącymi ustawami, tego nie przeczę. Dlatego też Wydział krajowy sądził, że to uwolnienie trzeba znieść wyraźnie: osobną ustawą, a to dlatego, ponieważ Wydział krajowy obejmując od rządu zarząd szpitala podjął się jego urządzenie zachować tak długo, jak długo takowe w drodze konstytucyjnej zmienionem nie zostanie. Wydziałowi krajowemu nie wolno było narzucać tego, co nie tylko było napisanem, ale co przez tyle lat c. k. Namiestnictwo wykonywało. Zresztą gdyby Wys. Izba przyjęła wniosek komisji t. j. nie mówiąc nic o przyjmowaniu żydów i uważając, że szpital powszechny był do tego od dawna obowiązany; a tego obowiązku nie wypełniał, odebrała szpitalowi żydowskiemu legata, możnaby Wys. Izbę bardzo łatwo posądzić o to, iż nie dając nic w zamian odbiera szpitalowi żydowskiemu własność jego.

Własnością taką byłyby bowiem legata gdyby zapatrywanie się komisji na obowiązek przyjmowania żydów, było przez Wys. Izbę przyjęte. Jeżeli bowiem szpital powszechny miał już dawno obowiązek przyjmowania żydów, a za to nie zwrócono mu legatów, takowe stały się własnością szpitala żydowskiego i odjęcie ich bez żadnego za to wynagrodzenia byłoby niesprawiedliwością.

Dla tego uchwałać, że legata te mają być przeniesione na szpital powszechny, a nie wypowiedzieć wyraźnie, iż za to będą przyjmowani żydzi do powszechnego szpitala, tego uczynić nie możemy i nie powinniśmy i co do mnie jeżeli proponowany przezemnie dodatek przyjęty nie będzie w takim razie przeciw wnioskowi komisji głosować będę.

Dlatego wnoszę, aby jako I. artykuł w moim będącej ustawie umieszczony był artykuł następującej treści: Do lwowskiego szpitala powszechnego będą przyjmowani chorzy izraelici na równi z innymi innymi wyznań.

Ks. Marszałek: Poddam ten wniosek do poparcia przy specjalnej debacie. P. Fruchtman ma głos.

P. Fruchtman: Chciałem taki sam wniosek postawić, jaki teraz p. Haller stawił, popieram przeto ten wniosek jak najmocniej, nie wchodzę w to, czy słusznie Wydział krajowy postąpił jeżeli mimo ustaw zasadniczych i powołanych w sprawozdaniu komisijnem przepisów z r. 1859 żydów do szpitalu nie przyjmował, dla mnie wystarcza, że najwyższa władza autonomiczna w kraju — istniejące przepisy tak tłumaczyła, że żydów przyjmować nie wolno, i że w sprawozdaniu swoim oświadcza, że i na przyszłość przyjmować ich by nie mogła — aby usprawiedliwić żądanie uchwalenia artykułu I. w uchwale Wydziału krajowego, t. j., aby w drodze ustawodawstwa wyraźnie zniezione zostały przepisy zabraniające przyjmowanie żydów do szpitala powszechnego we Lwowie. Nie stawiałbym tego żądania, gdyby sprawozdanie komisji administracyjnej miało moc obowiązującą, niestety tak nie jest z wniosku komisji zostanie tylko to, że wniosek przyjęcia żydów do szpitalu powszechnego będzie odrzucony, a wniosek odebrania szpitalowi żydowskiemu legatów będzie przyjęty. Żydzi utracą legata ale do szpitala przyjmować ich nie będą, bo Wydział krajowy uważa siebie za związanego dawnymi przepisami, od zdania Wydziału zaś

i jego decyzji rekursu nie ma, dla tego popieram wniosek p. Hallera.

Ks. Marszałek: P. Krzczunowicz ma głos.

P. Krzczunowicz: Szczególna to rzecz. Mieliśmy rozporządzenia regulujące stosunki szpitalne, na podstawie których wyrobiła się praktyka. Praktyka utrzymywana tak przez władze rządowe jak i autonomiczne, praktyka taka, że szpital powszechny we Lwowie nie miał obowiązku przyjmowania żydów. Komisya administracyjna zaś występuje dziś po tylu latach tej praktyki i powiada: ta praktyka nieprawna, to coście dotąd robili jest bezprawne, wyście nie mieli prawa odmawiać przyjęcia żydów do szpitalu, moje zdanie jest takie, a to moje zdanie kasuje wasze zdanie.

Przyznam się, że gdyby przepisy były wątpliwe, i gdyby tłumaczenie tych przepisów, przedstawione przez komisję mnie się wydawało lepsze jak tłumaczenie nadane im przez urzędową dotychczasową praktykę, to jeszcze bym sądził, że moje lepsze zdanie nie zdoła ani obalić, ani osłabić tłumaczenia, tyloletnią urzędową praktyką uświęconego.

Może komisji się zdawało, że w obec zasad zawartych w ustawie zasadniczej o powszechnych prawach obywateli, w obec zasady o równości praw bez względu na różnicę wyznań, już wszystko jednym zamachem zmienione zostało; nawet prawo używania szpitali. Lecz wspomniona ustawa zasadnicza nie sięga tak daleko. Nawet prawa zasadnicze, w tej ustawie wyraźnie wypowiedziane, potrzebowały poszczególnych ustaw krajowych, ażeby znalazły w praktyce zastosowanie, ażeby przepisy dawne, tym prawom się sprzeciwiające zostały zniesione.

Chociaż ustawa zasadnicza wyrzekła, że w obec prawa wszyscy są równi, bez względu na wyznanie i wszystkim wolno nabywać wszelkiego rodzaju nieruchomości i nimi rozporządzać, to jednak trzeba było ustawy specjalnej, ustawy krajowej, ażeby to równouprawnienie do Galicyi zastosować i wprowadzić w życie. Jakoż sami panowie przypominacie sobie, że nasz Sejm uchwalił równouprawnienie żydów w rozmaitych kierunkach.

Winieniem jeszcze rozpoznać tłumaczenie rozporządzeń, jakie egzystowały co do szpitalu lwowskiego. Przytacza nam komisya rozporządzenie ministerjalne z 1856 roku, które notabene panowie

raczcie odszukać w dzienniku praw. Może będziecie szczęśliwsi odemnie, bo ja go tam nie znalazłem. W tem rozporządzeniu jest regulatywa dla szpitali powszechnych.

Rząd tam mówi, że szpital ażeby był uważany jako powszechny i publiczny i jako taki miał prawo do subwencji z funduszków krajowych, powinien mieć pewne przymioty i tak n. p. powinien się oddawać pielegnowaniu chorych, a nie powinien być zaopatrywaniem ubogich, powinien być dla wszystkich, dla swoich i dla obcych.

Później wyszło rozporządzenie z r. 1859, które orzeka, że szpital lwowski jest powszechny i publiczny, komisya więc argumentuje tak: ponieważ w r. 1859 lwowski szpital był uznany za powszechny, a ponieważ rozporządzenie ministerjalne z roku 1856 przedstawia nam, jakim ma być w powszechności szpital powszechny i publiczny, więc szpital lwowski powinien być takim koniecznie.

Lecz p. Haller wykazał, że dla tego szpitalu lwowskiego, istnieją specjalne rozporządzenia, które nie zostały skasowane, a między niemi jest i dekret kancelaryi nadwornej z r. 1837, znajdujący się nawet w zbiorze ustaw krajowych z r. 1838. Te rozporządzenia specjalne stanowią prawidła dla stosunków szpitalu lwowskiego.

Jedno z tych rozporządzeń z roku 1816 nadało temu szpitalowi prawo do legatu prawnego, szpitalnym zwanego: W dekrete zaś z r. 1837. powiedziała kancelarya nadworna, że lwowski szpital powszechny nie będzie pobierał legatu prawnego od żydów, że żydzi będą płacić ten legat dla własnego szpitalu żydowskiego, a za to szpital powszechny będzie wolny od obowiązku przyjmowania żydów.

Komisya jednak chce nam wykazać, że nowymi przepisami ministerjalnemi, które stawiając normy dla szpitali w ogólności, został zniesiony dekret kancelaryi nadwornej z roku 1837 w jednej części i to w dziwny sposób. Albowiem według zdania komisji, została zniesioną tylko ta część rzeczonoego dekretu, która uwalnia szpital powszechny lwowski od obowiązku przyjmowania żydów; druga zaś część tego dekretu nie została zniesioną, mianowicie ta część, która stanowi, że legaty prawne szpitalne od żydów nie będą płacone dla powszechnego szpitala lwowskiego lecz dla specjalnego szpitala żydowskiego.

Lecz obie te części dekretu są z sobą ściśle związane, tworzą niejako punkt bilateralny; jedna część jest warunkiem dla drugiej.

Rozporządzenia z r. 1856 i 1859 nie znoszą tego specjalnego stosunku we Lwowskim szpitalu, dekretem z r. 1837 postanowionego, nie dotyczą go zupełnie, i nie mogą na niego żadnego wpływu wywierać. Gdyby nawet dało się bronić zdanie komisji, i dało się bronić lepszymi nawet niż to czyni komisja argumentami, to jednak moim zdaniem musi ono upaść w obec tyloletniej praktyki utrzymywanej przez władzę, szpitalem zarządzającą, które inaczej się zapatrywały.

Zresztą, logiczniej będzie wyglądać ustawa, którą mamy uchwalić, jeżeli w niej obejmiemy całość tych specjalnych stosunków, jeżeli w niej powiemy, że powszechny szpital lwowski ma przyjmować żydów, a natomiast to, co mu w r. 1837 odebrano, mianowicie prawo pobierania legatów szpitalnych od żydów, będzie mu zwrócone.

Jestem więc tego zdania, że Wysoka Izba powinna uchwalić ustawę nie tak, jak proponuje komisja, lecz w brzmieniu proponowanem przez Wydział krajowy.

P. Madejski: Proszę o głos.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusji.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusji. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

P. Madejski ma głos.

P. Madejski: Kiedy sprawa ta toczyła się w komisji administracyjnej, nie miałem zaszczytu być w jej składzie, a więc nie mogłem wówczas objawić w komisji zdania mojego, które dziś jest odmienne od wniosku komisji administracyjnej. Ponieważ zaś będę głosował za wnioskiem p. Hallera, sądzę, że jako członek komisji administracyjnej powinien przed Wysoką Izbą wypowiedzieć jawnie, dlaczego to czynię. Jeżeli przeczytamy szereg rozporządzeń zacytowanych w sprawozdaniu Wydziału krajowego, które twierdzą, że dotychczasowa praktyka nieprzyjmowania żydów do szpitalu powszechnego opierała się na przepisach istniejących; jeżeli znów przeczytamy szereg ustaw zacytowanych w sprawozdaniu komisji, które utrzymują, że te przepisy nie istnieją, to zaiste nikt wątpić

nie będzie, że muszą co najmniej zachodzić takie sprzeczności w tych rozporządzeniach, które dają możność do tłumaczenia onych na jedną i na drugą stronę. Skoro już takie wątpliwości w przepisach zachodzą, to zaiste jeżeli mamy uchwalać dziś ustawę, należy ją tak ułożyć, aby wszelkie usuwała wątpliwości.

Poprzedni mówca podniósł, iż opuściwszy art. I. projektu Wydziału mogłaby być wątpliwość, że przyjdzie do zastosowania art. II., i zostałyby otwarte pytanie, czyli dotychczasowa praktyka ma dalej być wykonywana lub nie. Związek loiczny przeto wymaga, że skoro powiadamy, iż ujmuje się pewne atrybucje szpitalowi żydowskiemu, który za te atrybucje miał obowiązek leczenia swoich chorych, wypada wypowiedzieć w pierwszym artykule, że te wątpliwości, jakie dotąd na przepisach się opierały, ustały, że szpital powszechny ma, albo nie ma, obowiązku przyjmowania żydów. Ta tedy okoliczność, że piszemy ustawę, a w ustawie należy wszelkie wątpliwości usunąć, skłania mnie do głosowania za wnioskiem p. Hallera tj. za przyjęciem ustawy według projektu Wydziału krajowego; a to tem więcej, że, gdyby ustawa według projektu komisji nie otrzymała sankcji, zostałyby znowu Wydział krajowy w tym samym chaosie sprzecznych przepisów, w jakim dotąd się znajdował, i mógłby właśnie zająć powód odmówienia sankcji tej ustawy, bo sprawa nie będzie rozwiązana tak, jak ją ustawa rozwiązywać powinna.

Otóż w obec tych wątpliwości, które mi się nasuwają przy projekcie komisji będę głosował, aczkolwiek dziś jestem członkiem komisji administracyjnej, przeciw wnioskowi komisji a za wnioskiem p. Hallera względnie Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Sądziłem, że p. Madejski jako członek komisji przemawiać będzie w obronie komisji i dlatego zapisałem się do głosu, bo jestem stanowczo za tem, że nam wypada przyjąć wniosek p. Hallera, a na usprawiedliwienie przytoczę parę słów.

Wszystko zależy od tego, jak szpital istniał w chwili, kiedy rząd oddał go w zarząd reprezentacji kraju; bo rząd oddając czy to szpital, czy drogę, czy inną instytucję, powiedział, że wszystko, co dotąd istnieje i obowiązuje, musi pozostać tak długo, dopóki na drodze sejmowej nie będzie zniesione. W chwili kiedy rząd oddał szpital, nie

przyjmowano żydów. Wydział krajowy objąwszy szpital nie miał by więc prawa przyjmować izraelitów tak długo, dopóki na drodze ustawodawczej nie będzie wypowiedziane, że mają być izraelici przyjmowani: Dotychczas nie pod tym względem nie wypowiedziano, więc dziś pomijając kwestyę legatów, o której było dużo mówione, wypowiedzieć to musimy, bo dopóki nie wypowiemy, że mają być izraelici przyjmowani, dopóty zobowiązują akta rządu przy oddawaniu.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Hoszard: Różnica zapatrywania komisji administracyjnej i członka Wydziału krajowego polegała głównie na tem, że komisja sądziła, iż późniejszymi ustawami zniesione jest poprzednie rozporządzenie ministeryalne, mocą którego żydów nie wolno było przyjmować do szpitala, Wydział krajowy zaś sądził, że ono jeszcze obowiązuje. Komisja wychodziła z tego zapatrywania, że późniejsze rozporządzenia znoszą poprzedzające. Powiedział członek Wydziału krajowego, że to nie było zwykłe rozporządzenie, że to był rodzaj kontraktu, czyli właściwie umowa specjalna tycząca się tylko szpitalu powszechnego Lwowskiego.

Komisja sądzi, że gdzie umowa jest zawartą, tam muszą być dwie strony, więc w tym wypadku musiał by być z jednej strony szpital Lwowski a z drugiej strony żydowski; tymczasem ani jeden, ani drugi się nie umawiał, lecz z góry wydane było rozporządzenie, tak ma być, a zatem specjalnej umowy ani kontraktu nie zawarto, Co jednym rozporządzeniem ministeryalnym mogło być nadane, to drugiem rozporządzeniem ministeryalnym mogło być zniesione, i tak się w tym wypadku stało. Ogólna norma zastosowana do wszystkich szpitali zawiera cechy, jakie szpitale mają być uważane za zakłady powszechne. Jedną z takich cech jest, że kiedy zakład taki powinien przyjmować wszystkich chorych bez różnicy wieku, płci, choroby i bez różnicy wyznania. W trzy lata po wydaniu tej normy został szpital Lwowski właśnie takim zakładem publicznym, powinny tedy wszystkie cechy, które się tyczą takich zakładów, do niego być zastosowane, więc powinien przyjmować chorych bez różnicy choroby, wieku, płci i wyznania. Powiedział dalej członek Wydziału, że już z tą praktyką przyjął Wydział krajowy szpital Lwowski od namiestnictwa; Być to może, ale co do dalszej praktyki muszę zauważyć, że właśnie z ust tego samego członka Wydziału krajowego słyszałem, że ta praktyka nie

była zachowaną, owszem izraelici byli przyjmowani, a zatem ta praktyka się wykonywała i do dziś dnia się wykonywa, a więc nie tylko z prawa ale ze zwyczaju izraelici do szpitala przyjmowani być powinni.

Dziwi mnie najbardziej, że poseł z okręgu Lwowskiego właśnie teraz przeciwko pojmwanej rzeczy przez komisję się tak szeroko i wymownie oświadczył. W roku przeszłym, gdy ta sama sprawa była wniesioną w komisji administracyjnej właśnie zdanie dziś przez komisję reprezentowane i on podzielał. Sprawa ta już zeszłego roku w komisji była i tylko dlatego, że czasu brakło nie była stanowczo załatwioną, a tam właśnie poseł mniejszych posiadłości okręgu Lwowskiego wyraził to zapatrywanie, które komisja tego roku przyjęła. Powiedział p. Krzeczunowicz, że komisja na allgemeine Bürgerrechte i na grundrechte się odwoływała. Tego w sprawozdaniu komisji nigdzie nie ma, owszem jest w sprawozdaniu Wydziału krajowego, że Wydział krajowy temi Grundrechtami jest powodowany. Komisja zupełnie na te ogólne prawa nie zwracała uwagi, głównie się trzymała swego przedmiotu i głównie się opierała na tem, że późniejsze ogólne rozporządzenia znoszą specjalne poprzednie istniejące rozporządzenia.

A zatem komisja sądziła, że gdyby to jeszcze raz podała do uchwały, to popełniłaby po prostu pleonazm, uchwaliby ustawę, która już i tak obowiązuje. To było przyczyną dla czego komisja wnosi na przyjęcie do porządku dziennego nad wnioskiem Wydziału krajowego, chociaż w rezultacie nie będzie żadnej odmiany, jeżeli Wysoka Izba przyjmie stylizacyę Wydziału krajowego. Skutek będzie ten sam.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Ks. Marszałek: P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Sprawozdawca zarzuca mi niekonsekwencyę między mojem przeszłorocznem zdaniem w komisji a dzisiejszem w sejmie. Żałuję bardzo że z posiedzeń komisyjnych nie ma protokołów, i dla tego uważam, że szanowny sprawozdawca za nadto spuszcza się na swoją pamięć.

O ile moja pamięć sięga, byłem zdania, ażeby żydów przyjmować do szpitala, ale nie byłem zdania, żeby oni już dziś mieli do tego prawo.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do rozprawy specjalnej. Wniosek składa się z dwóch części, z wniosku przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem Wydziału i z ustawy.

P. Zyblikiewicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz: Skoro komisja administracyjna zdaje sprawę o przedłożeniu Wydziału krajowego, więc nie powinno się głosować nad wnioskiem Wydziału krajowego, ale po prostu wotujemy nad dodatkiem p. Hallera.

Ks. Marszałek: Podam więc naprzód wniosek p. Hallera do poparcia. Kto go popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość.) Jest po party.

Rozprawa specjalna otwarta.

Głosy. Prosimy przystąpić do głosowania.

Gdy nikt głosu nie żąda, więc będziemy nad tym wnioskiem głosować.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta):

„Art. I. Do lwowskiego szpitala powszechnego będą przyjmowani chorzy izraelici na równi z chorymi innych wyznań.“

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Przystąpimy teraz do artykułu pierwszego, który w skutek przyjęcia wniosku p. Hallera staje się drugim.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta):

Art. II.

Najwyższym dekretem z dnia 19. sierpnia 1816 r. i z dnia 19. lutego 1817 r. ustanowione i szpitalowi powszechnemu lwowskiemu nadane, a dekretem kancelaryi nadwornej z dnia 2. listopada 1837 r. żydowskiemu przyznane legata prawne od spadku po zmarłych izraelitach we Lwowie zamieszkałych, będą od dnia wejścia w wykonanie tej ustawy, wpływać do kasy lwowskiego szpitala powszechnego.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Weigel: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Weigel ma głos.

P. Weigel: Nie mam nic przeciwko treści artykułu tego, lecz pragnąłbym go mieć poprawniej zredagowanym. Proponuję brzmienie uastępujące (czyta):

Legata obowiązkowe od spadków po zamieszkałych we Lwowie izraelitach przeznaczone najwyższemi reskryptami z d. 19. sierp. 1816 i 19. lutego 1817 r. na rzecz powszechnego szpitala we Lwowie a przekazane dekretem kancelaryi nadwornej z dnia 2go listopada 1837 lwowskiemu szpitalowi izraelitów wpływać mają od dnia wejścia w wykonanie niniejszej ustawy do kasy powszechnego szpitala we Lwowie.“

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Hoszard: Imieniem komisji przyjmuję stylizacyą p. Weigla jako poprawniejszą.

Ks. Marszałek: Będziemy więc głosować nad tą nową stylizacyą, przyjętą przez komisję.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta): art. II. według stylizacji p. Weigla).

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. II. przyjęty.

Sprawozdawca p. Hoszard (czyta):

Artykuł III.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego artykułu a zarazem tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. III. i tytuł przyjęty.

(Głosy: prosimy o trzecie czytanie bez czytania).

Ks. Marszałek: Kto jest za tem, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęte.

Więc kto jest za przyjęciem ustawy w trzecim czytaniu, zechce wstać. (Większość.) Ustawa przyjęta w trzecim czytaniu. (jak alegat 10.)

Z porządku dziennego następują sprawozdania o petycyach. Ponieważ jest czterdzieści kilka pe-

tycyj do załatwienia a mamy bardzo mało czasu, więc proszę panów, abyście zechcieli tylko ważniejsze petycye przedstawiać. Mniej ważne petycye może będzie można przekazać Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Sprawozdawca p. Serwatowski (czyta):

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego przez posła Serwatowskiego prosi:

a) o przeniesienie na Etat urzędników krajowych sześciu posad nauczycieli przy szkole gospodarstwa wiejskiego w Dublanach — z prawem do emerytury i pensją roczną:

1. Dyrektora oraz profesora S. 2000 zlr. do 2400
2. Pięciu profesorów po 1000 do 1400 S. 5000 do 7000.

W ogólnej sumie 7000 do 9400 zlr.

b) oraz o przyznanie prawa do tejże emerytury z policzeniem dotychczasowych lat służby:

1. Dyrektorowi p. Zygmunтови Strusiewiczowi (lat 14.)
2. Profesorowi p. Kazimierzowi Pańkowskiemu (lat 14.)
3. Profesorowi p. Władysławowi Tynieckiemu (lat 14.)
4. Profesorowi Dr. Romanowi Wawnikiewiczowi (lat 1.)
5. Profesorowi p. Tomaszowi Ryłskiemu (lat 6.)

Wysokie Ministerstwo rolnictwa reskryptem z dnia 23 czerwca 1873. l. 6044/606 zapowiedziało warunki pod jakimi zakłady rolnicze przypuszczone będą do korzystania z subwencji państwowej:

Ministerstwo powiada w reskrypcie ustęp I. 1.

1. Ministerjum udziela zasiłków nietylko na urządzenie ale i na utrzymanie szkół rolniczych, jeżeli:

a) Statut i urządzenie tych szkół odpowiada zasadom wyrzeczonym w ustępie III. 2. 3. 4. i 5.

b) Władze krajowe, których szkoły rolnicze najbliżej obchodzić powinny — a przedewszystkiem Towarzystwa rolnicze centralne — i reprezentacye krajowe przyczyniły się ze swej

strony według możności do utworzenia i utrzymania podobnych zakładów.

2. W ustępie I. 4. powiada Ministerjum, że Subwencya ministeryalna przyznaczona jest głównie na urządzenie i utrzymanie całego aparatu naukowego a więc także na wyprowadzanie potrzebnych budowli — ewentualnie także na odpowiednią opłatę personalu nauczycielskiego, (für Herstellung des Lehrapparates im weiteren Sinne, also mit Inbegriff hieher gehörigen Bauherstellungen, eventuell für die entsprechende Besoldung des Lehrpersonales).

Warunkowi pod I. 1. odpowiada szkoła dublańska w zupełności — bo najpierw tak Towarzystwo rolnicze uczyniło wszystko co mogło — a może nad siły, by zakład rolniczy w Dublanach urządzić i w razach najkrytyczniejszych utrzymać, Reprezentacya krajowa umożliwiła znacznym dodatkiem (10.000 zlr.) a to:

1. Z funduszu kultury krajowej k. II. p. 2. z uchwały sejmowej z dnia 16. 1871. L 5000 zlr.
2. Z funduszu krajowego R. VII. zasiłki B. p. 40. z uchwały sejmowej z dnia 6. grudnia 1872. także suma . . . 5000 zlr.

Ogółem . . . 10000 zlr.

rocznie — nie tylko utrzymanie, ale stopniowy jakkolwiek nader powolny rozwój zakładu, a statut i urządzenie szkoły dublańskiej — nie tylko odpowiada w zupełności zasadom wymienionym w ustępie III. 2. 3. 4. i 5., ale wymogi te przewyższa — jak tego dowodzi załączony plan nauk i warunki przyjęcia, a nadto samo uznanie Ministerstwa, które na podstawie przedłożonego statutu organizacji szkoły dublańskiej przyznało tejże szkole wyższy stopień czyli wyższe stanowisko jak szkołom rolniczym w Jetscher — Liebweru i Jabor. Później po organizowaniu szkoły w Liebweru i Jabor i urządzeniu Uniwersytetu rolniczego (Lehrschule für Landescultur) w Wiedniu zrównało Ministerstwo szkołę dublańską z instytucjami rolniczemi w Liebweru i Jabor, nadając jej tytuł: Höhere Landwirtschaftliche Lehr-Anstalt tytuł, którego szkoła dublańska nigdy nie używała, uważając się ani za niższą, ani za wyższą, ale mniając się szkołą fachową mającą na celu nau-

kowe wykształcenie samodzielnych gospodarzy wiejskich (większych posiadłości).

Pomimo jednak odpowiadania powyższym warunkom mogłaby szkoła rolnicza w Dublanach długo wyglądać zasłużonej subwencji państwowej, gdyż:

W ustępie I. 2. powiada Ministerstwo: wsparcia powyżej wyszczególnione udzielone będą przez Ministerstwo na pierwszym miejscu i przedewszystkiem tym zakładom rolniczym, których nauczyciele przez dotyczące reprezentacje krajowe — za urzędników krajowych uznani, prawo do emerytury z funduszków krajowych nabędą — a chcąc reprezentacje krajowe od zawodów ochronić, zarządzi co należy, by kandydaci na nauczycieli rolniczych mogli uzdolnienie swoje egzaminem fachowym (Landwirthschaftliche Lehramtsprüfungen) udokumentować.

Przez dopełnienie żadanego warunku nie przysporzy sobie Sejm powiększenia kosztów, gdyż faktycznie reprezentacja krajowa opłaca wszystkich profesorów dublańskich subwencją w kwocie 10000 złr. rocznie. Subwencja ta wystarczyłaby w zupełności do utrzymania na stopie odpowiedniej szkoły posiadającej już potrzebne urządzenia i środki naukowe, (na które przyrzeka Ministerstwo dać odpowiednie fundusze) — nie wystarcza jednakże dziś, gdy z subwencji tej nie tylko pensję profesorów opłacić i zakład utrzymać, ale i potrzebne środki naukowe nabyć, ba nawet koszta budowli opędzić potrzeba.

Ciężar jaki na kraj przez przyznanie profesorom dublańskim emerytury przypadnie, niknie w obec korzyści, jakie dadzą się osiągnąć dla zakładu i kraju przez uzyskanie odpowiedniej subwencji państwowej, która umożliwi odrazu Zakład dublański na odpowiedniej stopie postawić, potrzebne budowle wyprowadzić — zbiory, muzea i środki naukowe zakupić, takowe uzupełniać i utrzymywać (na co przynajmniej 150.600 złr. potrzeba), a nawet nauczycieli pomocniczych opłacać. Ciężar ten zresztą nie jest tak wielkim, gdy siły nauczycielskie są młode — połowa (t. j. trzech) dopiero 14 lat służby posiada, a zatem, z wyjątkami nadzwyczajnych wypadków dopiero po 16tu latach służby do pełnej emerytury przyjdzie — druga połowa (trzech) dopiero co służbę rozpoczęła, z tych jeden dopiero po 24 latach — dwóch zaś po 30tu latach pełną pensję pobierać mogą.

Z tych tedy powodów komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

- a) Sejm zgadza się w zasadzie na przyjęcie nauczycieli szkoły rolniczej w Dublanach na etat funduszu krajowego i upoważnia Wydział krajowy do rokowania w tym przedmiocie z c. k. Ministerjum rolnictwa i z c. k. Towarzystwem gospodarczem galicyjskiem — z poleceniem przedłożenia sprawozdania na najbliższej sesji sejmowej o rezultacie rokowań.
- b) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na podstawie uchwały ad a) dolożył starań celem uzyskania u c. k. Rządu już na rok bieżący subwencji dla szkoły rolniczej w Dublanach.

Czajkowski,
przewodniczący.

Serwatowski,
sprawozdawca.

Ks. Marszałek Ponieważ są dwa punkta, więc otwieram ogólną rozprawę. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Więc przystąpimy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Serwatowski (czyta):

- a) „Sejm zgadza się w zasadzie na przyjęcie nauczycieli szkoły rolniczej w Dublanach na etat funduszu krajowego i upoważnia Wydział krajowy do rokowania w tym przedmiocie z c. k. Ministerstwem rolnictwa i z c. k. Towarzystwem gospodarczem galicyjskiem — z poleceniem przedłożenia sprawozdania na najbliższej sesji sejmowej o rezultacie rokowań.“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego punktu, zechce wstać. — (Większość). Jest większość. Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Serwatowski (czyta):

- b) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na podstawie uchwały ad a) dolożył starań, celem uzyskania u c. k. Rządu już na rok bieżący subwencji dla szkoły rolniczej w Dublanach.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. —

Kto jest za tym punktem zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski: (czyta):

Petycja klasztoru pp. Benedyktynek ormiańskich we Lwowie o udzielenie subwencji w kwocie 4845 złr. z funduszu krajowego podana dnia 18go grudnia 1873 do l. 219 przez posta Pietruskiego.

Klasztor pp. Benedyktynek ormiańskich które utrzymywał we Lwowie swoim kosztem wyższą Sio klasową szkołę żeńską spalił się 10 sierpnia 1872. Dla odbudowania zgorzałego klasztoru jakoteż i szkoły — pp. Benedyktynki ormiańskie zawarły umowę z budowniczym Janem Szulcem, którego obowiązał się tak klasztor jak i szkołę odbudować za ryczałtową kwotę osmnastu tysięcy czterysta czterdzieści sześć złr.

Kosztorys przedłożony był do zweryfikowania wys. c. k. Namiestnictwu, a ponieważ klasztor nie posiada własnych funduszków, zmuszony był prosić wysoki Rząd o pozwolenie zbierania na ten cel składek po całym kraju w r. 1872 i tak zebrał małemi datkami 6824 złr. 75 cent., Wysoki Rząd udzielił im 3000 złr. Wydział krajowy 500 złr., Wydział miasta Lwowa 500 złr., Dyrekcya kasy oszczędności 500 złr., cesarzowa Karolina Augusta 200 złr., Rada szkolna 2.500 złr., razem więc zebrał 14024 złr. i 75 ct. Z tego wydał budowniczemu Janowi Szulcowi 13500 złr. i 75 ct. na podróże i utrzymanie życia kolektantek w czasie zbierania składek wydał 273 złr. i 55 ct., na wydatki klasztoru po pożarze i w czasie budowy wydał 150 złr. 13¹/₂ ct., suma rozchodu wynosi 13923 złr. i 68¹/₂ ct. Gdy jednak Janowi Szulcowi należało 18446 złr. a wypłacono mu 13500 złr., zatem klasztor pp. Benedyktynek ormiańskich zostaje dłużnym 4845 złr. i 10¹/₂ ct. za odbudowanie klasztoru i szkoły, w kasie zaś posiada tylko 101 złr. i 10¹/₂ ct.

Podpisana na tej petycyi wielebna ksieni Kajetana Sarkisiewicz przedstawiając iż tenże klasztor nie mając żadnych własnych funduszków i nie mając nadziei, ażeby Wysoki Rząd udzielił nową subwencję lub też by składki prywatne obficie wpływały, udaje się w imieniu pp. Benedyktynek ormiańskich pod opiekę Wysokiego Sejmu krajowego z prośbą, ażeby Wysoki Sejm uwzględniając położone zasługi tegoż klasztoru od lat dawnych na polu kształcenia młodego pokolenia, raczył mu

przyjść z pomocą w wydarzonym nieszczęściu i z funduszków krajowych raczył udzielić 4845 złr. i 10 ct. którą to sumę klasztor pp. Benedyktynek został winien Janowi Szulcowi za odbudowanie szkoły

Komisya petycyjna zważywszy, że ponieważ klasztor pp. Benedyktynek od stu lat prawie trudni się wychowaniem i kształceniem młodego pokolenia żeńskiego polskiego we Lwowie, z ogólnem zadowolnieniem publicznem, że Rząd austriacki już za panowania cesarza Józefa uznał zasługi tegoż klasztoru pod względem naukowym i dlatego go nieznosił, zważywszy także że pp. Benedyktynki ormiańskie utrzymują szkołę Sio klasową żeńską we Lwowie, do której uczęszcza przeszło 600 uczennic, że Rząd oceniając gorliwość pp. Benedyktynek w wypełnianiu obowiązków przyjętych na polu oświaty, które okazały się pożyteczne, pospieszył z pomocą dając im 3000 złr. a Rada szkolna 2500 złr. zważywszy także, iż gdyby klasztor pp. Benedyktynek ormiańskich nie był w możności uiszczenia należących się budowniczemu Janowi Szulcowi 4845 złr. mógłby być narażonym na proces i ewentualnie na zamknięcie szkoły, przez coby 600 uczennic zostało narażonych na przerwanie nauk i możliwość dalszego kształcenia się, zważywszy, że chociaż pp. Benedyktynki mają i w tym roku pozwolenie od wys. Namiestnictwa na zbieranie składek, lecz że przy nieurodzaju w jednej części kraju i nieprzyjaznych finansowych wydarzeniach nie mogą sobie obiecywać szczególnego powodzenia, zdaje się więc komisji petycyjnej, że wys. Izba zechce uwzględnić przykre położenie klasztoru pp. Benedyktynek ormiańskich wnosi:

Wysoka Izba raczy uchwalić:

„Sejm Królestwa Galicyi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem uwzględniając petycję pp. Benedyktynek ormiańskich, poleca swemu Wydziałowi krajowemu aby udzielił klasztorowi pp. Benedyktynek subwencję z funduszu krajowego dyspozycyjnego w kwocie jaką ten Wydział za konieczną potrzebę uzna na zapłacenie resztującej sumy 4845 złr. budowniczemu Janowi Szulcowi.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za wnioskiem komisji zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Wniosek przyjęty. Nim przystąpimy do dalszych petycyi, nastąpi wybór jednego członka Wydziału krajowego z pomiędzy posłów mniejszych posiadłości do skrutynium upraszam posłów Męcińskiego, Golejewskiego,

Laskorza, Kocyłowskiego, Kaczałę i Fruchtmana. P. sekretarz odczyta spis posłów. Dla prędszego ukończenia skrutynium wzywam jeszcze do komisji skrutacyjnej posłów Zaklińskiego i Hoszarda.

Sekretarz p. Serwatowski: (czyta spis posłów z mniejszych posiadłości, którzy oddają kartki).

Ks. Marszałek: Przystąpimy teraz do sprawozdania z dalszych petycji.

Sprawozdawca p. Rydzowski: (czyta)

P e t y c y a

Towarzystwa prawników lwowskich w przedmiocie poprawniejszego tłumaczenia ustaw powszechnych w Dzienniku praw państwa w wydaniu polskiem umieszczanych.

Wniosek komisji prawniczej.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby tenże co do sposobu jakiegoby użyć należało w celu poprawniejszego tłumaczenia dziennika praw państwa na język polski zniósł się z Akademią Umiejętności w Krakowie.

Towarzystwo prawników lwowskich, dbałe o czystość języka polskiego w prawnictwie użala się w swej petycji na tłumaczenie dziennika praw państwa na język polski i lubo nie wchodzi w szczególności tego tłumaczenia wytyka jednak w ogólności niewłaściwości jego, domagając się w końcu petycji, aby Wysoki Sejm obmyślił sposób zaradzenia tej nagłej potrzebie czy to przez urządzenie bióra przy akademii umiejętności w Krakowie czy też przy Wydziale krajowym któreby tłumaczeniem tem na przyszłość się zajmowało.

Już komisja hipoteczna w sprawozdaniu swoim z r. 1871 wytknęła szczegółowo mylność i niewłaściwość tłumaczenia ustawy hipotecznej powszechnej z 25 Lipca 1871 Nr. 95 D. p. p. i wykazała, że tłumaczenie podobne wprowadza tylko zamęt w prawniczej terminologii polskiej, niema więc wątpliwości, że w tej mierze konieczne coś uczynić należy, aby złemu zaradzić.

Wprawdzie w czasach ostatnich zmieniły się w tym względzie rzeczy cokolwiek na lepsze, mamy bowiem niektóre ustawy na język polski dobrze przetłumaczone jak n. p. ustawa o miarach i waga-
kach ale ta zmiana jest indywidualną zasługą tłumacza rządowego w Ministerstwie z tego tylko

powodu, że nie ufając własnym siłom, używał on do tej pracy ludzi w kraju zamieszkałych, którzy go w tej mierze wyręczali. Jestto niezawodnie okoliczność na wielkie uznanie zasługująca, ale ta indywidualna gorliwość urzędowego tłumacza nie wystarczy już tam, gdzie tłumacz nie znajdzie chętnego dla swej prośby posłuchu u pojedynczych po za obrębem bióra tłumaczeń stojących ludzi; w takim bowiem razie tłumacz pozostawiony swoim własnym siłom — nie stworzy mimo najlepszych swych chęci — tłumaczenia poprawnego.

Z tego to pokazuje się, że tłumaczowi ministeryalnemu zapewnić by należało stale uregulowaną pomoc tak iżby w każdym razie mógł z niej korzystać. Kiedy więc łaską Najjaśniejszego Pana powołaną została do życia Akademia umiejętności w Krakowie, której zadaniem jest stać przedewszystkiem na straży ojczystego języka, komisja mniema, że właśnie instytucja ta wskazać może rządowi najwłaściwszy środek jakiego by użyć należało w celu poprawniejszego tłumaczenia dziennika praw państwa na język polski. Prywatne w tej mierze zabiegi tłumacza rządowego niezdolają uregulować pomocy mu potrzebnej ze strony tej instytucji i dla tego to konieczną jest rzeczą aby rząd wziął w tej sprawie inicjatywę i zniósł się z Akademią rzeczoną w celu powyższym. W ten tylko bowiem sposób i tłumacz rządowy stanie na gruncie silniejszym a praca jego stać się może i stanie niezawodnie przydatną dla kraju.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Szujski: (czyta):

Gmina miasta Sanoka ofiarując ze swej strony lokal i posługę jak niemniej staranie o założenie biblioteki i zbiorów prosi Sejmu krajowego o pokrycie kosztów utrzymania nauczycieli gimnazjum tamże założyć się mającego.

Komisja edukacyjna uznaje słuszność wywodów petycji, że miasto i powiat Sanocki nieposiadające dotąd żadnej szkoły średniej taką szkołę ze względu na rozległość powiatu, liczbę ludności, i oddalenie szkół średnich w innych powiatach posiadać powinny. Od roku 1817 wielokrotnie myśl założenia tamże gimnazjum poruszana bywała. Niepodobna było jednak komisji edukacyjnej w tak

krótkim czasie i bez możności zbadania stosunków na miejscu przychylić się do żądania miasta Sanoka co się tyczy gimnazjum, gdy liczba ich w naszym kraju stosunkowo jest dosyć znaczną, gdy liczne powody przemawiają za pomnożeniem innego rodzaju szkół średnich t. z. realnych. Co się tyczy ponoszenia kosztów, komisya zawiadamiając Izbę z przyjemnością o gotowości gminy miasta Sanoka, z jaką ofiaruje lokal, usługę, opał i starania o bibliotekę i zbiory, zwrócić musi uwagę, że szkoły średnie utrzymywane bywają z funduszu Państwa i że z Wysokim Rządem należałoby wejść w rokowania co do średniej szkoły w Sanoku założyć się mającej.

Raczy zatem Wysoki Sejm uchwalić:

Petycyja miasta Sanoka odstępuje się Wydziałowi krajowemu, aby stan rzeczy co do potrzeby i rodzaju szkoły średniej w Sanoku zbała i z W. Rządem co do kosztów utrzymania nauczycieli tej szkoły wszedł w rokowania.

Szujski
przewodniczący.

Majer
sprawozdawca.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto za wnioskiem komisji zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość, wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Szujski: (czyta):

Przekazane zostały komisji edukacyjnej Sejmowi krajowego dwie petycyje:

Zarządu głównego towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, i

nauczycieli okręga głównego kołomyjskiego

o zmianę tyt. II. art. 12 alinei 3 ustawy z dnia 2 maja b. r. o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego. Alinea ta brzmi: Osobom stanu nauczycielskiego już przed wprowadzeniem tej ustawy w wykonanie stale zamianowanym, przyznaje się pierwszy 5 letni dodatek wtedy jedynie, jeżeli już przez lat 15 w publicznej szkole ludowej nieprzerwanie i nienagannie służyli. Wszystkim innym już dawniej stale zamianowanym nauczycielom przyznawać się on będzie dopiero z ukończonym 15 rokiem służby.

Obie petycyje domagają się, aby nauczycielom tak pierwszej jak drugiej kategorii dodatki pięcioletnie liczyły się od czasu otrzymania stałej posady,

przy czem się petycyja nauczycieli kołomyjskich na ustawę Rady państwa powołuje.

Komisya edukacyjna przedstawiając w r. z. Wysok. Sejmowi ustawy szkolne była niezawodnie najlepiej dla stanu nauczycielskiego usposobioną i gotową uczynić jak najwięcej dla jego zaopatrzenia i podniesienia. Niemogła ona jednak spuścić z oka że ustawę szkolną, tak pożądaną stawia na przeszłości, bardzo różnej od tej, której się po wprowadzeniu ustawy spodziewać należy. Nie mogła spuścić z oka że ustawa nowa wymagać będzie bardzo znacznych ze strony kraju nakładów i że domagając się tak wiele, nie może, jak z największą co do poszczególnych wydatków postępować oględnością. W konsekwencji tego zapatrywania musiała komisya edukacyjna zostawić pewne konieczne rozgraniczenie między nauczycielami ubiegłej szkół ludowych epoki a przybywającymi z seminarjów nauczycielskich, gdzie się z wyższymi wymaganiami liczyć musieli. Musiała tym ostatnim zapewnić to, co uregulowane już stosunki szkolne dla nich wymagały a jeżeli w poszczególnych wypadkach pociągnęło to za sobą pozór niesprawiedliwości jak w cytowanym przez tow. pedag. gdzie nauczyciel przed rokiem zamianowany musi 15 lat czekać na to, co po wprowadzeniu ustawy zamianowany w 5 latach otrzymuje, to rzekomą tę niesprawiedliwość uchyla fakt, że jeden i drugi późniejsze lub wcześniejsze gimnazjum tylko ustawie zawdzięcza ustawie pragnącej dać coraz lepsze nauczycielskiemu stanowi warunki, że zresztą nauczyciel młody przed rokiem lub kilku laty zamianowany może się poddać warunkom nowej kwalifikacyi i w takim razie zyskać dla siebie prawo przyznane ustawą szkolną do wcześniejszych pięcioletnich dodatków rzeczywistych szkół naszych stosunków.

Nie uczynił tego galicyjski Sejm sam jeden. Jednobrzmiące prawie z nim uchwały co do pięcioletnich dodatków powziął Sejm czeski, Gorycyi i Gradyjski, Istrijski, Karyntyjski, wyżsoaustriacki, styryjski, voralberski, niżsoaustriacki z zmianą cyfry lat 15 na 10. Morawski postąpił z mniejszą względnością odmawiając kwinkwieniów nauczycielom starszym którzy się po wyjściu ustawy niepoddali nowemu egzaminowi lub przez władzę szkolną od niego uwolnieni nie zostali. W końcu petycyje obie trochę zawczasie się zjawiają. Ustawa od 1 stycznia wchodzi dopiero w życie, poddawać ją rewizyi nowej sankcyi wydaje się komisji rzeczą przedwczesną.

Wysoki Sejm raczy nad petycjami 120 i 223 przejść do porządku dziennego.

Szujski	Majer
przewodniczący	sprawozdawca

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Wniosek przyjęty. P. Sprawozdawca ogłosi rezultat wyboru.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski: (czyta) Na członka Wydziału krajowego z pomiędzy posłów mniejszych posiadłości głosowało 59. Konieczna większość 30. Poseł Wereszczyński otrzymał 32 głosy, p. Antoniewicz 27, P. Wereszczyński jest zatem wybrany.

Ks. Marszałek: Przystępujemy do dalszego ciągu petycji.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta):

Sprawozdanie komisji administracyjnej o petycji Nr. 390/5.

P. Antonina Łącka w Lipowcu i wójtowie gmin należących niegdyś do państwa lipowieckiego upraszają, aby Sejm zawezwał c. k. Namiestnictwo do przedstawienia Wysokiemu c. k. rządowi projektu do regulacji brzegów Wisły aż do Krakowa na koszt skarbu.

Jakkolwiek petycja ta przedstawia nieregularność w podpisach, ułożenie wykazuje w jakim charakterze występują osoby podpisane, gdy jednak treść tej prośby odnosi się do czynności rządowych oznaczonych datami i numerami a nadto wyraża życzenia zasługujące na zastanowienie się, komisya administracyjna wzięła je pod uwagę i rozbiór.

Petenci uzalają się, że W. Namiestnictwo zarządziło przeprowadzenie budowli wodnych, na Wiśle w celu ubezpieczenia brzegów w 3ech punktach.

Reskryptem z 27. lipca 1872 r. l. 27099 pod Jankowicami kosztem . . . 15485 złr. 89½ ct.

Reskryptem z 14. października 1872 r. l. 40040 pod Rozkochowem kosztem . . . 3367 „ 1½ „

Reskryptem z 31. października 1872 r. l. 40878 pod Żródłami kosztem . . . 5591 „ 46 „

A ponieważ gminy, które ciężar ten ma dotknąć w połowie (gdyż drugą połowę kosztów Rząd ma wziąć na siebie) nie są w stanie go ponieść przedstawiają nieregularności w sposobie postępowania w tym przedmiocie i zanoszą powyżej wyrażone życzenie, dążące do tego, aby Rząd cały koszt wziął na siebie.

Komisya administr. przekonała się z akt rządowych, że Wys. Rząd dotąd utrzymuje jako obowiązujące w powiatach dawniej należących do okręgu w. m. Krakowa przepisy rozporządzenia byłego senatu rzeczy pospolitej krakowskiej co do konkurencyi przy budowach wodnych i że strony interesowane do narady konkurencyjnej przy wymienionych w prośbie budowach wzywaniemi były.

Postępowanie to konkurencyjne nie jest jeszcze ukończonem i rzeczywiście nie są te strony jeszcze pociągane do podniesienia składek na roboty, które ostatecznie jeszcze nie są zdecydowane. Mianowicie co do robót pod Jankowicami, o których wykonaniu gmina sama podniosła prośbę, projekta mają być jeszcze zmienione i konkurencya raz jeszcze ma być zwołaną do oświadczenia się, jaki chce wziąć udział w robotach. — Co do robót pod Rozkochowem, postępowanie jest w zawieszeniu i ponownie ma zapaść rozprawa konkurencyjna, co do robót pod Żródłami z powodu odmowy stron konkurujących wzięcia udziału w kosztach robót, których dokonanie ma być w ich własnym interesie, rzecz całkiem zaniechaną została.

Tak więc stan sprawy nie dozwała obecnie powzięcia całkiem uzasadnionego zdania, jak dalece strony zanoszące petycje mogłyby być wysokim kosztem zamieszczonych robót przeciążonemi.

Jest jednakże w tej sprawie strona publicznego interesu, którą podnieść należy ta, która wyrażoną jest w życzeniu petentów, aby skarb państwa przyjął na siebie wszystkie koszta robót regulacyjnych Wisły od ujścia Przemszy po Kraków Najwyższem postanowieniem z 8. maja 1862 nakazaniem zostało uregulowanie rzeki Wisły na przestrzeni od Krakowa do Zawichosta, oraz pewnych części Dunajca, Sanu i Wisłoki z przeznaczaniem na to 1,080.000 na przeciąg lat 20.

Wskazanemi zostały do wykończenia roboty właściwie regulacyjne, roboty zaś wałowe jako będące więcej w interesie prywatnym właścicieli gruntów nadbrzeżnych, zostały wyłączone i pozostawione wykonaniu przez strony interesowane. Te

rozporządzenie nie stosuje się wcale do części rzeki Wisły od Krakowa w górę do rzeki Przemszy t. j. do granicy pruskiej.

Tymczasem ułożonem zostało w porozumieniu z rządem pruskim uregulowanie rzeki Przemszy. Od ujścia zaś tej rzeki we Wisłę odbywa się na Wisłę spław znaczny materiałów budowlanych, największy zaś węgla kamiennego z Prus, którym tą drogą Kraków w wielkiej części oraz przedsiębiorstwa pieców do wypalania wapna mnożące się w tej części kraju zaopatrywanemi bywają. Interes spławu Wisły i zabezpieczenia brzegów poniżej Krakowa, niepowinien tedy być zaniechany, ani tak dalece podporządkowany jak jest obecnie, skoro obecnie sama regulacja rzeki będzie interesem publicznym, zależy od dobrej woli konkurencyi, — niepowinien być nawet i z tego względu, że regulacja wyższej części rzeki oddziaływa także na część jej dolną.

Jednakże na tej przestrzeni rzeki od Krakowa do Przemszy, odbywają się dotąd wszystkie roboty właściwe regulacyjne, za pośrednictwem konkurencyi nadbrzeżnych mieszkańców z przyłożeniem się tylko Rządu w większej lub mniejszej części według uznania, że w danym razie zachodzi także większy lub mniejszy interes publiczny. C. k. rząd sam zwrócił już uwagę na potrzebę rozciągnięcia większej opieki rządowej nad interesem regulacji Wisły od Krakowa do Przemszy. C. k. Namiestwo poruszyło tę sprawę u W. Ministerstwa w r. 1873 w lipcu oraz poleciło nawet sporządzenie dokładnego opisu rzeki, planu i przybliżonego wykazu kosztów budowy, robót do tej regulacji potrzebnych.

Zważywszy tedy, że życzenie wyrażone przez petycję jest w sobie samem słusznem a ważność górnej części rzeki Wisły spławnej w obrębie państwa austriackiego wymaga, aby regulacja tej części rzeki tak samo była uwzględniona, jak część jej dolna,

Zważywszy, że Rząd sam rozpoczął już kroki celem zadosyć uczynienia tej potrzebie kraju,

Komisya administracyjna wnosi:

Wys. Sejm raczy uchwalić:

Sejm petycję p. Antoniny Łackiej i wójtów gmin należących do dawnego państwa Lipowieckiego przesyła W. Namiestnictwu z zaleceniem uwzględnienia wyrażonego w niej życzenia co do regulacji

kosztem skarbu rzeki Wisły od ujścia Przemszy do Krakowa.

Kraiński,
przewodniczący.

Paszkowski.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta, kto się zgadza z wnioskiem komisji zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Szczepański (czyta):

Memoryał c. k. konserwatora pomników i zabytków narodowych w sprawie zachowania starożytnego archiwum akt ziemskich i grodzkich we Lwowie i Krakowie.

Wysoki Sejmie!

Zważywszy, iż zbiór aktów ziemskich i grodzkich w Krakowie i takż sam zbiór aktów we Lwowie tak zwane archiwum bernardyńskie są w każdym względzie drogim skarbem narodowym,

zważywszy, iż przechowanie w całości tych zbiorów naszym dalszym następcem jest świętym obowiązkiem obecnie żyjącego pokolenia.

zważywszy, że archiwa te są nieodbitie potrzebne pod względem stosunków majątkowych wiejskich, instytucyjnych i genealogicznych nie tylko dla naszego kraju, ale i dla przyległych nam niegdyś prowincyi polskich,

zważywszy, iż przez opuszczenie, zaniedbanie brak ściślejszego nadzoru archiwa te coraz więcej butwieją, niszczeją, i ze szkodą niepowetowaną dla kraju widocznie do upadku dążą, śmiem unieść upraszać wysoki Sejm, by rozpatrzywszy się dokładnie w tej sprawie uznając ją za naglącą i cały nasz naród mocno obchodzącą, raczył uchwalić objęcie tych archiwum pod opiekę i zarząd wysokiej reprezentacyi krajowej.

Temi słowy c. k. konserwator zabytków narodowych p. Mieczysław Potocki zwraca uwagę wys. Sejmowi na stan dzisiejszy archiwów starych akt grodzkich i ziemskich w Krakowie i Lwowie dopraszając się z mocy urzędu swego opieki i ochrony, tej skarbnicy dziejów naszych.

Komisya administracyjna, której ten memoriał uchwała wys. Sejmowi na dniu 16. grudnia powzięta do sprawozdania przydzielonym została, uznaje najzupełniej wraz z c. k. konserwatorem ważność narodową tych zabytków piśmiennych,

w których się mieści tyle dokumentów do pojedynczych rodzin jakoteż dla zrozumienia przeszłych dziejów niezbędnych, dosyć bowiem wspomnieć, iż zabytki te sięgają od r. 1384 do 1810 a więc streszczają w sobie poniekąd czterowiekowe życie niegdyś wielkiego narodu, że lwowskie archiwum tak zwane bernardyńskie obejmuje 18000 tomów tych cennych materyałów a samych indeksów 6000 tomów, krakowskie zaś 1725 ksiąg i 206 indeksów a jeszcze to nie wszystko, gdyż w obu archiwach indeksa, a więc ewidencja tych aktów dla braku sił roboczych nie zostały ukończone.

Łatwo to pojąć, iż rząd państwowy, któremu zresztą w uporządkowaniu tych archiwów znakomitej zasługi odmówić nie można z biegiem czasu zwolniał w dalszym około tych zabytków staraniu, i że dlań tylko ta ich strona ważność mieć mogła, która się przyczyniała do rozjaśnienia cywilnych sporów własności — strona historyczna zaś, kraj i jego badaczy dziejowych obchodząca musiała mu być z natury rzeczą obojętną.

To też z biegiem czasu liczba zatrudnionych porządkowaniem urzędników, uległa znacznej redukcji a i urzędników stałych przy naglejszych czynnościach, w tabuli krajowej od ich zajęcia odrywano, wakujące zaś przez śmierć lub awans posady nie obsadzano tak, iż obecnie jak wieść niesie w archiwum krakowskim niema nikogo, i archiwum to jest zamknięte, zaś w archiwum lwowskim miasto systemizowanego registranta ingrossistów i 2 pisarzy dziennych — jeden oficyał i jeden dyetaryusz stanowią cały personal archiwalny.

Że wtakim stanie rzeczy dalszemu indykowaniu aktów mowy być nie może, że nawet strony prywatne w archiwach tych poszukiwania robiące na takim uszczupleniu etatu urzędników cierpieć muszą, nie ulega żadnej wątpliwości.

Zdaje się iż Rząd sam a właściwie c. k. Ministerstwo sprawiedliwości pod którego zarządem te archiwa zostają czuło to dobrze iż w tym stanie archiwa w mowie będące pozostać nie mogą — to też gdy prezydium wyższego sądu krakowskiego względem uregulowania służby archiwalnej ministerstwu swe wnioski przedstawiło, ministerstwo to pragnąc sobie ulżyć w rubryce wydatków, który uważa jako specjalny interes kraju odniosło się pismem 15. lutego 1869 L. 1688 do ministerstwa spraw wewnętrznych — a przezeń w drodze prezydium Namiestnictwa do Wydziału krajowego z pro-

pozycją, oddania archiwum krakowskiego w zarząd Wydziału.

W odpowiedzi na szanowną odezwę z 16. lutego 1869, L. 1286/pr. oświadczył Wydział krajowy pod dniem 17. marca br. L. 3651, iż w zasadzie zgadza się na objęcie w swój zarząd archiwum krakowskiego a zarazem, i lwowskiego archiwum bernardyńskiego, że gdy jednak objęcie to połączone jest z kosztem dla funduszu krajowego przeto Wydział krajowy z rokowaniami co do faktycznego odebrania wstrzymać się musi, aż do uchwały Wysokiego Sejmu, któremu przedłoży dotyczący wniosek.

Raz poruszona sprawa [nie zatrzymała się na tem lecz dała powód do powtórnej wymiany pism, między c. k. Rządem a Wydziałem krajowym, której ostatecznym wynikiem jest, iż rząd w odezwach z 11. lipca 1870. L. 3988 pr. i 1. maja 1871., L. 2717 pr. przyjął postawione przez Wydział krajowy warunki, pod jakimi objęcie w zarząd kraju w mowie będących archiwów byłoby możliwem; warunki te są:

Że prawo rządowych władz centralnych i krajowych do użytkowania z archiwów przez wglądanie w teksta i brania z nich odpisów wykonywanem będzie w godzinach, i pod nadzorem osób do tego przez Wydział krajowy przeznaczonych.

Że prawo ustanowienia taks i ich wysokości za udzielanie odpisów przysługiwać będzie reprezentacji kraju.

Że mianowanie i systemizowanie urzędników archiwalnych, przysługiwać będzie reprezentacji kraju, bez względu na obecnie przez Rząd w tym zatrudnieniu użyte osoby.

Że prawo wieczystego kontraktu, najem lokalności w klasztorze bernardyńskim rząd w zupełności przelewa na reprezentację kraju z tem tylko zastrzeżeniem iż z powodu przelania prawa tego, skarb państwa nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

Że lokal archiwum krakowskiego umieszczonego w gmachu pojezuickim odstąpi w bezpłatne używanie na tak długo jak długo archiwum w tym lokalu pozostanie, — nakoniec,

Że skarb państwa wypłaci 2263 złr. 85 kr. w. a. na upodatkowanie lokalów, sprawienie pótek których potrzeba już dawniej uznaną została.

Na tym punkcie stały rzeczy gdy weszła do sejmu petycja c. k. konserwatora zabytków starożytnych, przedmiot niniejszego sprawozdania stanowiąca.

Po dokładnem rozpatrzeniu się w tej sprawie komisya przysłała do przekonania, iż raz poruszona przez c. k. rząd sprawa, archiwów krajowych, w zamiarze oddania ich w zarząd wys. reprezentacji krajowej, i nie pozostawia innego wyjścia jak objęcie przez kraj archiwów tych pod warunkami, o ile być może najmniej uciążliwymi, gdyż nie można prawnie uzasadnić iż rząd ma obowiązek te archiwa z funduszów państwowych utrzymywać, z drugiej zaś strony, nie można wystawiać na niewątpliwe zniszczenie tyle cennych dla kraju zabytków piśmiennych.

Gdy jeszcze z objęciem w zarząd tych archiwów połączony jest wydatek wprawdzie nie wielki lecz zawsze na przyszłość fundusz krajowy stałe obowiązujący, gdy odbiór ich poprzedzić musi ostateczne ułożenie warunków, a zarazem ustanowienie taksy i etatu urzędników do zawiadywania niezbędnymi, które to stosunki w interesie rzeczy samej równocześnie ustalonymi być muszą — przeto

Komisya administracyjna wnosi.

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

I.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesji sejmowej przedłożył wnioski co do przyszłego utrzymania, i odpowiedniego zachowania archiwum, akt grodzkich i ziemskich w Krakowie i Lwowie.

II.

Wzywa się c. k. Rząd, aby do chwili stanowczego orzeczenia Sejmu w tym przedmiocie zwrócił swą uwagę na należyte ubezpieczenie tych zabytków umożliwiając publiczności dalsze z nich korzystanie.

Kraiński,
Przewodniczący.

Szczepański,
Sprawozdawca.

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. Szujski: Proszę o głos.

P. Szujski: Komisya w bardzo wymownych słowach podniosła ważność archiwów naszych aktów dawnych ziemskich i grodzkich. Podniosła ich ważność pod względem narodowym i pamiątkowym, tak że nie pozostaje jak kilka słów dodać ze stanowiska

naukowego. Otóż tak nauka historii, jak nauka historii prawa od kilkunastu lat głównie zwróciła się do badań na podstawie archiwalnej; nie wystarczają już dzisiaj źródła drukowane, nie wystarczają już nawet manuskrypta w bibliotekach istniejące, tak za granicą jak i u nas zwrócono się przede wszystkim do badań wewnętrznych dziejów na podstawie archiwalnej. Zwróć tutaj uwagę szanownego Zgromadzenia że Czesi na tem polu pracując wydają „Archiw czeski,” którego już wyszło kilka tomów, złożonych nie z czego innego jak z wypisów aktów dawnych ziemskich czeskich; zwróć uwagę, że znany dobrze zgromadzeniu, niegdyś członek tej Izby, Zygmunt Antoni Helzel, tak wysoko cenił ten rodzaj badań, te źródła właśnie, że ostatnie lata swego życia na łożu boleści poświęcał nie czemu innemu, tylko wydaniu najstarszych aktów grodzkich, które w archiwum krakowskim zostają i że z tych aktów złożył ostatni tom dzieła p. n. Starożytne prawa polskiego pomniki, bez którego to tomu, co do badań wewnętrznych 15 wieku, ani historyk, ani prawnik żadną miarą obejść się nie może. Tyle co do podniesienia naukowej strony tej rzeczy a teraz jeszcze słów kilka o stanie dzisiejszego zarządu aktów.

We Lwowie wiem, że w myśl dekretów dworskich jeszcze około 1836 czy 37 roku, archiwa te dostępne były jedynie za osobnem pozwoleniem, a nawet nie można było samemu odpisywać, tylko potrzeba było płacić ażeby odpisywali urzędnicy, którzy nie mieli zwyczajnie dostatecznych wiadomości paleograficznych; na tem trzeba było poprzestawać i ten stan do dziś dnia istnieje. W Krakowie było cokolwiek lepiej, ale i tu bądź co bądź urzędnicy przepisów trzymać się musieli. Otóż te ścieśnienia oczywiście na dobro nauki wyjść nie mogły. Komisya, która tak wymownie ważność archiwów podniosła, która przedstawiła nam korzystne warunki rządu w tej sprawie, zakonkludowała w sposób, którego się nie spodziewałem.

Myślę że tak dla ważności archiwów samych, jak dla sprawy nauki, rzeczą jest pożądaną, gdzie idzie o tak małe koszta, ażeby archiwa te niezwłocznie Wydział krajowy odebrał. W tym celu pozwolę sobie wnieść poprawkę. Sejm raczy uchwalić: „Wzywa się Wydział krajowy, ażeby niezwłocznie przystąpił do objęcia w swój zarząd obu archiwów krajowych.“

Ks. Marszałek: Poprawkę p. Szujskiego podam do poparcia. P. Sprawozdawca zechce ją jeszcze raz odczytać.

Sprawozdawca p. Szczepański czyta powyższą poprawkę.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Że Wydział krajowy czuł ważność zabytków jakie się w archiwum bernadyńskim znajdują, dowodem jest to że już spory kawał czasu upłynął jak Wydział krajowy przedłożył Sejmowi projekt do wydawnictwa tego archiwum i Sejm powodowany wtenczas przedstawieniem Wydziału krajowego, który wskazał na ważność tych aktów, na tę skarbnicę, w której tyle leży zabytków historii, uchwalił 1200 zlr. rocznie na wydawnictwo tych aktów, i istotnie złożona jest komisya z uczonych we Lwowie zamieszkałych, którzy zajmują się wydawnictwem pod kierownictwem Wydziału krajowego, tak że już 4 tomy wyszły i oddane są do użytku publiczności i świata naukowego. Że Wydział krajowy, skoro tylko dostał od Rządu propozycję odebrania archiwów, nie odrzucił tej myśli, ale przeciwnie uznał ważność i stosowność oddania tych aktów w ręce kraju jako własność kraju, dowodzi to że się z Rżędem wdawał w rokowania i istotnie nakoniec stanął układ, który sprawozdawca komisji Wysokiej Izbie przedłożył.

Słyszałem głosy zdziwienia, dlaczego dotychczas nie zostało archiwum odebrane, otóż pozwolę sobie wyłuszczyć dlaczego Wydział krajowy wstrzymał się z odebraniem tych archiwów.

Nie dość odebrać archiwa z rąk teraźniejszej administracji, ale potrzeba pomyśleć jak je urządzić i jakich dobrać urzędników, ażeby te akta nie tylko zabezpieczyć od zniszczenia ale jak najlepiej zakodeksować, i uczynić przystępnymi do użytku, czy to w interesach familijnych, czy naukowych. Otóż pokazało się, że potrzeby są znaczne i nie małych sum wymagają, ażeby archiwa dobrze umieścić, urządzić i dobrze dalej prowadzić. I ta okoliczność wszelako nie byłaby wstrzymała Wydziału krajowego od przedłożenia Wysokiej Izbie propozycji, gdyby nie to iż od lat już kilku, a mianowicie z powodu kwestyi w rezolucyi zawartej była o tem mowa że władze autonomiczne mają być ściśle z rządowymi złączone.

W obec tej myśli nie zdawało się Wydziałowi na czasie przystępywać do odbioru archiwów i proponowania w Sejmie przyjęcia rocznych kosztów na ich urządzenie i utrzymanie, dlatego żeby je po krótkim czasie z wzorem dla kraju oddać na powrót w ręce Rządu.

Jeżeli Wysoka Izba zechce, żeby Wydział krajowy odebrał te archiwa, to odbierze. Ale jeżeli nakaz tak wyjdzie to trzeba będzie oraz i fundusze asygnować, aby zorganizować służbę pierwszej a potem przystąpić do odbioru. Przedewszystkiem więc proszę o potrzebne fundusze.

P. Dunajewski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski. Uwagi szanownego członka Wydziału krajowego nie zupełnie mnie zaspokoily co do korzystnego toru, jakim ta sprawa ma postępować. Z wdzięcznością jednak wspominam, że Wydział krajowy, jak to szanowny członek przedstawił, tą sprawą rzeczywiście się zajmował. Bynajmniej nie myślę też przeczyć, że wielki pożytek może wypłynąć z tego, co za pomocą wydawnictwa tych aktów dokonane i ogłoszone zostało. Jednakże tu nie o to idzie, nie o wydawnictwo, ale o odbiór tych aktów, o odpowiednie zarządzenia i o ich utrzymanie. Kilkakrotnie powtarzał szan. kolega, członek Wydziału krajowego, że Wydział czuje potrzebę, że uznaje ważność tej sprawy i zgadza się na nią w zasadzie. Ależ nam nie idzie o to, co Wydział czuł, co uznawał, i jakie miał zasady; nam idzie o czyn, o dokonanie tego, co według przedstawienia komisji i mojem zdaniem naglącą jest potrzebą.

Otóż ta rzecz, jak sobie wynotowałem trwa już dość długo.

Pierwszy reskrypt ministerstwa jest z r. 1869, następny z r. 1870, ostatni z r. 1871, a dziś mamy rok pański 1874. Zdaje mi się więc, że gdybyśmy znowu uchwalili, że wzywa się Wydział krajowy do rokowań z rżędem, to kto wie czy my, a kto wie, czy i nasi następcy doczekaliby się tej sprawy.

Na cóż jeszcze czekać, jeżeli ten, co zarządza teraz temi aktami powiada; „ja nie potrzebuję już więcej tych archiwów w celach rządowych; jeśli wy ich potrzebujecie, to weźcie je sobie,“ i stawia warunki korzystne? Nie zgadzałoby się z honorem, gdybyśmy jeszcze dalej zwlekali tę sprawę, która jest w związku nietylko z nauką, jak p. Szujski podniósł, ale także z najświętszemi uczuciami naszymi. A cóż, gdy rząd powie: czekałem rok, dwa i trzy daremnie, więc teraz postąpię tak, jak niedawno postąpiono z pewnemi aktami! Czyż nie spadnie wtedy odpowiedzialność na nas i na Wydział krajowy?

Wprawdzie słusznie mówi członek Wydziału krajowego, że nie dość jest odebrać te akta, ale

trzeba je także w należytym porządku utrzymać. Zgadzam się na to, ale ażeby to wszystko zrobić trzeba przede wszystkim odebrać. Jak można układać i porządkować, nie odebrawszy ich, tego nie rozumiem.

Ale powiada członek Wydziału krajowego że potrzebne są na to fundusze. — Zgadzam się i na to, ale trzeba już było przyjść do sejmu z odpowiednim wnioskiem; od r. 1869 do dzisiaj mógł Wydział krajowy przedłożyć etat na to potrzebny, któryby zapewne był dosyć skromny.

Jeżeli więc p. Szujski stawia wniosek: Wzywa się Wydział krajowy aby niezwłocznie przystąpił do odebrania tych aktów na warunkach, jakie Rząd podaje, to Izba przyjmując taki wniosek, przyjmuje tem samem i konsekwencye — a konsekwencyę tę łatwo dziś osiągnąć, przekazać ten wniosek do komisji budżetowej, która w porozumieniu z Wydziałem krajowym etat ułoży. Z tych więc powodów popieram wniosek kolegi Szujskiego, względem przyjęcia tych warunków, które Rząd stawia.

P. Pietruski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski: Mogę szanownego posła zapewnić, że skoro będzie rozkaz Sejmu, żeby archiwum odebrać, nie będzie ta sprawa odwlekana, i nie będziemy potrzebowali na nią czekać. Dla czegośmy nie odebrali dotychczas, wyłożyliśmy to w zeszłorocznym sprawozdaniu z naszych czynności i tam to jest obszernie wyłuszczone, a skoro Wysoki Sejm co do tej czynności żadnej nam uwagi nie zrobił, to Wydział krajowy miał słuszny powód sądzić, że Wysoki Sejm zgadza się z mniemaniem Wydziału krajowego.

Co się tyczy odbioru archiwum bernardyńskiego, jakoteż co się tyczy zarządu nim, to muszę mieć pewność, że w tej chwili kiedy odbiorę je w zarząd i rząd cofnie swych urzędników, będę miał swoich.

Zgadzam się tedy i z wnioskiem komisji i z wnioskami p. Dunajewskiego, aby odesłać tę sprawę do komisji budżetowej, by ta obmyśliła środki do utrzymania tego archiwum.

Ks. Marszałek: Są tedy dwa wnioski, mianowicie: wniosek p. Szujskiego, aby archiwum odebrać, oraz i wniosek p. Dunajewskiego aby odesłać tę całą sprawę do komisji budżetowej.

P. Dunajewski: Przepraszam. Muszę stylizować mój wniosek, a mianowicie wnoszę: „Odesłanie do komisji budżetowej z wezwaniem, żeby na najbliższem posiedzeniu zechciała swą opinię przedstawić.“

Ks. Marszałek: Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Kilkunastu panów posłów wstaje.) Jest dostatecznie poparty.

Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Szczepański: Jako sprawozdawca komisji, znajduję się w trudnem położeniu, gdyż jeżeli członek Wydziału krajowego przyjął już propozycyę p. Szujskiego i dodatek p. Dunajewskiego, aby odesłać tę sprawę do komisji budżetowej, by ta wstawiła odpowiednią kwotę w budżet a niesłyszę by którykolwiek z członków tej komisji powiedział, że niema albo czasu, albo pieniędzy, to w jakimże położeniu komisya administracyjna z swoim wnioskiem, jako broniąca tego wniosku zostaje, gdy i my dążymy do tego samego, co chce p. Szujski, ale pomału.

Po usposobiennu Wysokiej Izby widzę, że chciałaby tę sprawę mieć jak najprędzej załatwioną, ale tu występują te same trudności t. j. asygnowanie pewnej kwoty w tym celu, na jakie natrafił Wydział krajowy, jak to przedstawił w przeszłorocznym sprawozdaniu i co głównie spowodowało także komisję administracyjną do postawienia znanego panom wniosku. Gdy te okoliczności weźmiemy na uwagę, to obrona tego wniosku nie będzie tak trudną.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby na tę okoliczność, którą już i członek Wydziału krajowego zauważał, że odbiór tego archiwum połączony jest z unormowaniem etatu urzędników tamże zatrudnionych a więc obciążeniem funduszu krajowego, a trzeba i to wziąć na uwagę, że i o emeryturach urzędników tych trzeba pomyśleć. To wszystko jest połączone z obciążeniem funduszu krajowego. Z tego powodu sądziła komisya administracyjna, że trzeba przede wszystkim postawić warunki i skinienia, obmyśleć etat urzędników i dopiero wtedy wystąpić z całym planem i jeżeli tenże będzie przyjęty, natenczas będzie pewność, że odbiór nie natrafił na trudności. W tej chwili nie zdaje mi się, żeby interes tego archiwum był narażony, zwłaszcza jeżeli utrzyma się druga uchwała

wzywająca Wys. Rząd, żeby aż do stanowczego orzeczenia Sejmu w tym przedmiocie zwrócił uwagę na należyte zabezpieczenie tych zabytków.

W imieniu tedy komisji utrzymuję jej wniosek.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania. Przedtem jednak muszę nadmienić, iż jeżeli z komisji budżetowej w tym przedmiocie nikt się nie odezwał, to dlatego że potenczas ta komisja sama się naradzała w sprawach jej przekazanych, i o obecnej sprawie nic nie wiedziała. Przyczyna, że żaden z członków tej komisji nie przeciw obecnej sprawie nie podniósł, leży w jej nieobecności, a to nie jest dowodem, że komisja chciała wotować na ten cel fundusze.

Są dwa wnioski, p. Szujskiego i p. Dunajewskiego. Najprzód poddam pod głosowanie wniosek p. Szujskiego.

Sprawozdawca p. Szczepański (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wzywa się Wydział krajowy, aby niezwłocznie przystąpił do objęcia obu archiwów krajowych.“

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, niech wstanie! (Mniejszość) Jest w mniejszości. Tem samem upadł i dodatek p. Dunajewskiego. Teraz poddam pod głosowanie wniosek komisji.

Sprawozdawca p. Szczepański (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I.

Poleca się Wydziałowi krajowemu by na najbliższej sesji sejmowej przedłożył wnioski co do przyszłego utrzymania i odpowiedniego zachowania archiwum, akt grodzkich i ziemskich w Krakowie i Lwowie.

II.

Wzywa się c. k. Rząd aby do chwili stanowczego orzeczenia Sejmu w tym przedmiocie zwrócił swą uwagę na należyte ubezpieczenie tych zabytków, umożliwiając publiczności dalsze z nich korzystanie.

Ks. Marszałek: Kto się z wnioskiem komisji zgadza, zechce wstać! (Większość) Wniosek Komisji przyjęty.

Są dwa wnioski.

Sekretarz p. Jasiński: (czyta wniosek p. Weissmanna).

Wniosek.

Zważywszy, że straty które gospodarstwo krajowe przez myszy polne ponosi, coraz szersze przybierają rozmiary,

zważywszy, że te straty sumiennie do klęsk — przez ogień, powódzie i gradobicie wyrządzonych, nie tylko porównać można, ale że, niszcząc często dwuletnie plony, je o tyle przewyższają

zważywszy że przed ogniem i gradem ubezpieczyć się można, w razie tym uczynić to niepodobna,

zważywszy, że c. k. Rząd nawet ubezpieczonemu od ognia i gradu a przez te żywioły poszkodowanemu, podatki gruntowe opuszcza lub zwraca w dotkliwych stratach przez myszy wyrządzonych to dotąd nie miało miejsca,

Wysoka Izba raczy uchwalić następującą rezolucję;

Wzywa się Rząd, by w właściwej drodze przeprowadził dodatek do ustaw i przepisów obecnie obowiązujących, by te straty przez myszy polne gospodarstwu wyrządzone, do tych klęsk zaliczane były, w których opuszczenie podatków gruntowych orzeczone zostało.

Weissman wnioskodawca.

Gross. Firlej. Kaszewko. A. Pietruszewicz. Czartoryski. Wesołowski. Kocyłowski. Szott. Kierepin Golejewski. E. Rylski. August Łoś. Koziembrodzki. Hoszard. A. Sapięha. Stefan Zamojski, Jędrzejowski. Kocko. Jwaniszow. Michalski. Gawronek. Wiszniewski. Drozd. Szurlej. Biłous. Lisiewicz. Krzyżanowski. Szaszkiewicz. Fecak. Kozanowicz. Halka. Kulczycki. Baum. Antoni Siwiec Laskorz. Kuzara. Oskard. Turczyn.

Drugi wniosek jest następujący, (czyta):

Wniosek

Wysoki Sejmie!

Zważywszy, że szkody przez mróz, rdzę i inne tego rodzaju wypadki w ziemiopłodach wyrządzone, dotychczas nie są uważane jako wypadki elementarne chociaż rolnika jak grad ogień i woda pozbawiają korzyści gruntowych, przeto wnoszę:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Szkody przez mróz, rdzę i t. p. w ziemiopłodach wyrządzone, uważane będą jak inne wypadki elementarne.

LWów dnia 12 Stycznia 1884.

Kocyłowski wnioskodawca. Szot. Jędrzejewski. Firlej. Antoni Siwiec. Kuzara. Jwaniszów. Fecak. Włodek. Oskard. Laskorz. Szurlej. Hubar. Gawronek. Kierepin. Chrapek. Turczyn. Michalski. Krzeczunowicz. Mikołaj Wolański. Agopsowicz. Wiszniewski. Kobylarz.

Ks. Marszałek: Następne posiedzenie będzie we środę o godz. 11 z rana.

Porządek dzienny będzie następujący:

Sekretarz p. Jasinski (czyta):

Porządek dzienny.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego, dotyczącego sprzedaży realności u św. Maryi Magdaleny we Lwowie pod I. 20²/₄. Sprawozdawca p. Wereszczyński.
2. Pierwsze czytanie wniosku ks. Króla z podwyższeniem kongruy dla plebanów i wikaryuszów
3. Pierwsze czytanie wniosku pp. Maryera, Chrzanowskiego i Szujskiego w sprawie utworzenia szkoły budowniczo inżynierskiej i górniczej w Krakowie.
4. Pierwsze czytanie wniosku posła Bauma o wcielenie obszarów dworskich powstałych po wejściu w życie ustawy z I listopada 1868 i opłacających podatku nieprzenoszącego 100 złr. do związku właściwej gminy.
5. Drugie czytanie wniosku ks. Króla w sprawie pokrywania kosztów szpitalnych ubogich chorych w szpitalach publicznych.
Sprawozdawca wniosku większości komisji p. Kraiński.
Sprawozdawca wniosku mniejszości poseł Hoższard.

6. Drugie czytanie sprawozdania o budżecie funduszów krajowych na rok 1874.
7. Drugie czytanie sprawozdania o budowie domu obłąkanych w Kulparkowie. Sprawoz. p. Wodzicki Ludwik.
8. Drugie czytanie sprawozdania o projekcie budowy pralni i łazienek przy lwowskim szpitalu powszechnym. Sprawozdawca p. Kamiński.
9. Drugie czytanie sprawozdania o projekcie pokrycia gmachu lwowskiego szpitala powszechnego nowym dachem i podniesienia drugiego piętra. Sprawozdawca p. Kamiński.
10. Sprawozdanie komisji edukacyjnej o wniosku posła Sawczyńskiego względem utworzenia drugiej szkoły realnej we Lwowie. Sprawozdawca p. Czerkawski.
11. Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie udzielenia prawa do poboru myt i kopytkowego. Sprawozdawca p. Gross.
12. Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie udzielenia prawa do poboru wyższych dodatków gminnych. Sprawozdawca p. Gross.
13. Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycji Dr. Trompeteura z powodu usunięcia petenta od zajęć przy szpitalu drohobyckim. Sprawozdawca p. Haller.
14. Drugie czytanie sprawozdania o zmianie ustawy drogowej:

Sprawozdawca wniosku mniejszości komisji p. Jaworski

Sprawozdawca wniosku mniejszości komisji Chrapek.
15. Sprawozdanie komisji o petycyach.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 9. wieczorem.

do l. 250.

Uchwała

z dnia 12. stycznia 1874 obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem krakowskiem rozporządzam co następuje;

Artykuł I.

Do Lwowskiego szpitala powszechnego będą przyjmowani chorzy na równi z choremi innych wyznań.

Artykuł II.

Legata obowiązkowe od spadków po zamieszkałych we Lwowie izraelitach, przeznaczone najwyższymi reskryptami z dnia 19 Sierpnia 1816 i 19 Lutego 1817 r. na rzecz powszechnego szpitala we Lwowie, a przekazane dekretem kancelaryi nadwornej z dnia 2 Listopada 1837 lwowskiemu szpitalowi izraelitów, wpływać mają od dnia wejścia w wykonanie niniejszej ustawy, do kasy powszechnego szpitala we Lwowie.

Artykuł III.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

Uchwata

W dniu 12. stycznia 1914. o godzinie 12.00. w sali posiedze-
nia Rady Miejskiej w Warszawie.

Przewodniczącym: Pan Władysław Gajda.
Zastępcami: Pan Stanisław Jędrzejowski i Pan Józef

I. Wykaz

1. Wykaz sprawozdań z działalności Rady Miejskiej w Warszawie za rok 1913. (Zob. protokół z dnia 12. stycznia 1914. str. 1-10.)

II. Wykaz

2. Wykaz sprawozdań z działalności Komisji Miejskiej w Warszawie za rok 1913. (Zob. protokół z dnia 12. stycznia 1914. str. 11-15.)

III. Wykaz

3. Wykaz sprawozdań z działalności Komisji Miejskiej w Warszawie za rok 1913. (Zob. protokół z dnia 12. stycznia 1914. str. 16-20.)